№ 26. Kraków, 2 Lutego — Piątek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świątecznych.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Zmiany z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
We Krakowie: Administracya „CZASU" i wszystkie urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata p. H. A. Krzyżanowskiego [illegible]. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 1 lutego.

Jeszcze nie uciszyła się wrzawa, jaką podniosły dzienniki niemieckie przeciw Francyi. Jedno doniesienie ze źródła francuskiego, a nie na rękę gabinetowi berlińskiemu dostatecznie wystarczyło, aby na całej linii rozpoczęła się kampania dziennikarska przeciw Francyi. Wystąpiły znów nienawiści i pogróżki z taką gwałtownością, że zagłuszyły niemal spór o kwestyę wschodnią i zwróciły uwagę Europy na Zachód, ażali tam walka dziennikarska nie zwiastuje groźniejszych zamiarów. Wiadomość o wystąpieniu bar. Werthera na jednem z posiedzeń konferencyi, byłaby minęła bez następstw i utonęła w odmęcie najrozmaitszych pogłosek, przypuszczeń i kombinacyj, gdyby prasa niemiecka hałaśliwemi zaprzeczeniami nie podniosła jej znaczenia. „Francya chce pokłócić Niemcy z Rosyą, pragnie harmonię mocarstw osłabić, rozerwać trójcesarski związek i pokój europejski zaburzyć" — Na tę nutę brzmią bez końca organa niemieckie, przechodząc z zaprzeczeń w oskarżenia i pogróżki. Nie wchodzimy, czy doniesienie było prawdziwem lub nie: dziś to już szczegół historyczny tylko, czy istotnie br. Werther popychał Rosyę na konferencyach, lub ją wstrzymywał, czy żądał zmodyfikowania projektów, lub domagał się, aby je w całej utrzymać rozciągłości wobec Porty, skoro konferencye zerwane, a ogólne położenie zupełnie inaczej się kształtuje.

Lecz dziennikarstwo niemieckie wierne swéj tradycyi, wznawia ustawicznie wycieczki przeciw zwyciężonym. Zdawałoby się, że samo już doniesienie ajencyi Havasa było powodem zerwania konferencyi i że ten jeden telegram z francuskiego źródła wstrząsnął podstawami Europy.

Lecz kiedy pierwsza gorączka przeciw dziennikarstwu francuskiemu uśmierza się, zarzuty zaczynają się zwracać w inną stronę. Jeśli jaka solidarność łączy nas z Francyą, to przedewszystkiem solidarność nienawiści niemieckiej. Każdą winę zrzucić trzeba albo na Francyę, albo na Polskę. Niedawno pisano, że Polak Klaczko stoi na czele spisku orleanistowskiego. Teraz chodzi jeszcze o ów nieszczęsny telegram ajencyi Havasa, który donosił, że br. Werther wystąpił energicznie z żądaniem ustępstw dla Porty, aby w ten sposób odosobnić Rosyą. Był on wprawdzie najpierw podany przez *République française*, ale pochodził według *Nat. Ztg* z ręki polskiej, a raczej polska emigracya wyssała go sobie z palca. Jeśliby tak było, byłby to podobno jedyny objaw i jedyny skutek owych konspiracyj i intryg polskich na Wschodzie, o których rozgłaszały na wszystkie strony przed dwoma miesiącami pisma berlińskie. „Polskie agitacye i aspiracye, dodaje *Nordd. allg. Ztg*, odgrywały wielką rolę w kampanii oszczerczej przeciw Niemcom podjętej w dziennikach francuskich i angielskich".

Wszystko to ma pochodzić z jakiegoś polskiego stowarzyszenia prasy, które ma istnieć w Paryżu, ma mieć bardzo rozgałęzioną sieć, a o którego istnieniu, dodać winniśmy, nikt w Polsce nie wie. Wielką zbrodnią tego stowarzyszenia miało być ogłoszenie dwóch broszur, z których jedna dowodzi, że kwestya wschodnia rozwiązaną być może tylko z korzyścią dla Europy przez odbudowanie Polski, a druga mówi o prześladowaniach unitów na Podlasiu w przesadnych, jak twierdzą dzienniki berlińskie, barwach, przedstawiających nawrócenie z kościoła polskiego do kościoła państwowego rosyjskiego.

W organach poświęconych niemieckiej walce cywilizacyjnej, nie dziwi nas wcale sympatya dla owego wrzekomego nawrócenia do kościoła państwowego rosyjskiego. Nadmienić tylko winniśmy, że niepotrzeba tajnych stowarzyszeń prasy, niepotrzeba szeroko rozszerzonej sieci intryg polskich, aby obadwa powyż przytoczone tematа rozwijać. Każdy dziennik polski który tylko nie ulega cenzurze rosyjskiej, przedstawia codziennie podobne poglądy i rejestruje gwałty rządu rosyjskiego na Podlasiu.

Nie odpowiadalibyśmy przeto na podobne zaczepki i podejrzenia, gdyby niestety dziennikom berlińskim, podobnie jak i dziennikom rosyjskim w ostatnich czasach nie była dostarczyła prasa lwowska żeru. Nieszczęsny mandat hr. Platera nie minął niepostrzeżenie, jak tego spodziewać się można było. W chwili, kiedy nam należało zachować największy spokój nietylko ze względów ostrożności i bezpieczeństwa, ale także ze względu na godność narodową, bo wszędzie w Europie krzyżowały się myśli i zamiary nowych rozbiorów, a nigdzie i nikt nie podniósł kwestyi niepodległości i sprawiedliwości — pojawiła się owa samozwańcza nominacya reprezentanta Polski, a na jej podstawie szumny „manifest do Europy." Jakże to pożądana woda na młyn rosyjsko pruskich podejrzeń, oskarżeń i szyderstw!

Ostsee Ztg, która wyłącznie poświęca się denuncyacyom przeciw Polakom, zacząwszy od pamiętnego telegramu z Gąbina, który przed kilku laty donosił o wybuchu nowego powstania w Polsce, teraz zajmuje się skrzętnie sprawą mandatu hr. Platera. Lecz według tego dziennika, nowy mandant czyli reprezentant sprawy polskiej skrępowany jest przez tych, co mandat wydali. Ma to być jakiś straszny komitet kierujący partyą ruchu i różne poruszający sprężyny, a którego siedzibą ma być stolica Galicyi. Przypomniećby można *Ostsee Ztg*, jak i *St. Pet. Wiedomostiom*, które również biorą ten mandat za nowy punkt wystąpienia przeciw Polakom, że hr. Plater przez lat czterdzieści z górą lubił ustawicznie rozpisywać manifesty, protestacye i wszelkiego rodzaju reklamy po wszystkich dziennikach polskich i zagranicznych. Europa nie zwracała uwagi na te listy i w Polsce nikt też ich nie uważał za głos w imieniu narodu. Przemawianie dziś w imieniu niby jakiegoś mandatu w opinii kraju, wzbudziło rodzaj politowania dla niepowołanej gorliwości, która zawsze występuje niewcześnie, a zasłania się dziś jakimś listem czy adresem bez żadnego znaczenia. Lekkomyślność i chęć rozgłosu oddaje zawsze najgorsze usługi sprawie narodowej. Wystąpiliśmy przeciw owej reprezentacyi i zaprzeczyliśmy mandatowi w przekonaniu, że nie może mieć prawnej a nawet faktycznej podstawy, bo przeczuwaliśmy, że ten nowy środek reklamy ściągnąć może na naród z jednej strony śmieszność, z drugiej pozór do nowych ucisków. Dziś widząc, że dzienniki niemieckie i rosyjskie zajmują się hr. Plater i jego mandatem — raz jeszcze ponawiamy zaprzeczenie, że po za szczupłem gronem przyjaciół nikt w kraju ważności jego nie uznaje.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 31 stycznia.

(*R*) Podług informacyj właśnie otrzymanych, doniesienia dzienników o układach, jakie toczyć się mają między ambasadorem tureckim Aleko paszą i ajentem serbskim p. Zukiczem we Wiedniu w sprawie przywrócenia pokoju, nie mają podstawy. Prawdą jest, iż ks. Milan pozbawiony reprezentanta serbskiego w Stambule, polecił p. Zukiczowi we Wiedniu, aby starał się osięgnąć wiadomości w tutejszej ambasadzie tureckiej, na jakiej podstawie Turcya pragnęłaby prowadzić rokowania celem przyspieszenia zawarcia pokoju. Otóż ambasada turecka, zapytawszy się w drodze telegraficznej w Konstantynopolu, udzieliła p. Zukiczowi odpowiedzi i wymieniła punktacye, któreby mogły stanowić podstawę układów. Pokaże się teraz, czy rząd serbski zechce rozpocząć rokowania na podstawie ogłoszonych przez *Pester Lloyda* punktacyj, i czy upoważni p. Zukicza do układów z ambasadą turecką. Wielu mniemа, że pokój serbsko-turecki przyjdzie do skutku, co atoli nie zmieni sytuacyi. Dzisiejszą depeszę warszawską w *Presse* o bliskim zjeździe trzech monarchów w Warszawie może uważać należy za *ballon d'essai*. Zjazd taki w chwili obecnej miałby niewątpliwe znaczenie polityczne i ułatwiłby lub przyspieszyłby rozwiązanie sprawy wschodniej.

W sprawie bankowej dzienniki ograniczają się na szczegółach o wizytach i obiadach ministrów. Z okoliczności, że ministrowie węgierscy po raz pierwszy, lubo przy obiedzie — zetknęli się nieurzędowo z reprezentantami Banku narodowego, wnoszą o lepszem wzajemnem usposobieniu. Zewsząd zaprzeczają pogłoskom, jakoby gabinety zgodzić się miały na prowizoryczne załatwienie sprawy bankowej. Rząd przedlitawski musi z wielką bacznością prowadzić układy, albowiem na oględność i pojednawczość Rady państwa nie może liczyć, skoro Izba i komisye w kwestyach mniej ważnych, prawie zawsze zostają w sprzeczności z ministrami, jak o tem świadczą ostatnie uchwały parlamentarne. Obopólny stosunek Izby do rządu wiele zostawia do życzenia.

Sejm dalmacki pozbył się p. Ljubiszy unieważnieniem wyboru jego.

Wiedeń 31 stycznia.

Rozumie się, że dzienniki tutejsze nie podają ciekawej interpelacyi, którą w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych streściłem krótko z pamięci. Nie czekając wydania stenograficznego protokółu z posiedzenia wczorajszego, przez co z powodu święta piątkowego rzecz opóźniłaby się aż do niedzielnego Nru *Czasu*, postarałem się w inny sposób o wierzytelny odpis interpelacyi i pospieszam przesłać ją w wiernym przekładzie. Oto jej brzmienie:

„Interesa zawierane przez niektóre banki, które zwracały na siebie uwagę jak najpowszechniejszą a nawet w publicznych procesach karnych, jakoteż w licznych artykułach dziennikarskich były wyjaśniane, przedstawiając zarazem wysoki rząd w jaskrawem świetle, stały się w tych czasach przedmiotem takiego wyjaśnienia w broszurze p. n.: *Lasser, genannt Auersperg, eine cisleithanische Zeitstudie*, wydanej w Ambergu i Lipsku, ale rozpowszechnionej licznie także w Austryi, że formą i treścią przedstawionych faktów broszura ta najzupełniejsze rości prawo do wiarogodności, która po części zyskała potwierdzenie w innych publikacyach, po części stanowi od lat kilku dla publiczności jawną tajemnicę.

Broszura ta zawiera ciężkie oskarżenie przeciw rządowi dzisiejszemu, przywodząc szereg interesów zawartych podobno za współdziałaniem rządu ku wielkiemu pokrzywdzeniu akcyonaryuszów, ich wierzycieli i całej ludności.

I tak na str. 52 utrzymuje broszura, że na podstawie złudnych (*fingirter*) obligacyj wydano w listach zastawnych 1,000,000, których pokrycie stanowić miały dobra już przeciążone długami, intabulowane pod nazwiskami osób podstawionych (*Strohmänner*); na str. 56 wspomina, że bank hypoteczno-kredytowy i zaliczkowy poświadczył, jako wypłacono 5,000,000 złr. kapitału akcyjnego, z których jednak nie wpłynął ani szeląg, a więc poświadczył fałszywie; na str. 59 jest wzmianka, że w czasie, gdy akcye spadły na 25 proc., brano je od faworyzowanych członków rady zawiadowczej *al pari* z obciążeniem reprezentowanego przez nich banku i t. d.

W takich czynach — przypuściwszy, że prawdziwe — każdy nieuprzedzony powinienby dopatrzyć się wszelakich znamion zbrodni oszukaństwa w myśl § 197 kodeksu karnego, której jaknajsurowiej dochodzić byłoby obowiązkiem prokuratora wedle § 34 procedury karnej.

Rzeczona broszura atoli, jak obwieszcza ogłoszenie urzędowe, stała się przedmiotem objektywnego tylko śledztwa karnego, na wniosek prokuratoryi sąd krajowy w Pradze jako sąd prasowy zakazał ją i zniweczyć nakazał wyrokiem z dnia 31 grudnia r. 1876 p. l. 34,140, na mocy §§ 65 i 300 kodeksu karnego, artykułów 2 i 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. p. l. 8 *D. P. P.*, tudzież §§ 489 i 493 procedury karnej, a nie zdaje się, iżby zbrodnie przywiedzione w broszurze z wyraźnem podaniem faktu i nazwisk obwinionych stały się były przedmiotem sądowego śledztwa karnego, lubo wedle § 87 procedury karnej było obowiązkiem prokuratoryi i władz bezpieczeństwa dochodzić śladów wskazanych czynów karygodnych, a to tem więcej, ile, że w przedmowie do broszury wyraźnie oświadczono, iż celem jej jest sprowadzenie śledztwa sądowego ku wyłuszczeniu prawdziwości przedstawionych w niej faktów, a wedle § 87 procedury karnej nawet „bezimienne denuncyacye osoby zupełnie nieznanej" zobowiązują prokuratora do dochodzenia wskazanych okoliczności, jeźli, jak tu się dzieje w mierze najzupełniejszej, wiarogodnie znamionują czyn karygodny.

Sposób rzeczywistego postąpienia prokuratoryi uderza przeto tem więcej, ile, że podobne rozmyślne zaniechanie śledztwa karnego — jeźli to nie jest wynikiem aktu łaski najwyższej — może stanowić wśród pewnych okoliczności nawet nadużycie władzy urzędowej.

Dotychczas pazynajmniej nic nie wiadomo, iżby wskazane w rzeczonej broszurze zbrodnie pospolite nakłoniły były prokuratoryę do wytoczenia śledztwa, lubo przywiedzione przepisy ustaw zobowiązują ją do tego, lubo wskazane zosobna oszukaństwa są bardzo jasne, podane *in concreto* i łatwe do stwierdzenia, tudzież niewątpliwie karygodne wedle obowiązującego teraz kodeksu karnego, i lubo JEksc. pan minister sprawiedliwości na posiedzeniu tej wysokiej Izby dnia 18 grudnia r. 1876 twierdził, że polecił prokuratorom, aby nie szczędzili sił i gorliwości, by zbadać do gruntu fakta nierzetelnego pokrzywdzenia innych, by dochodzić takich faktów, skądkolwiek prokurator dowie się o nich, by stwierdzać je i bezwzględnie ścigać.

Widać atoli, że w rzeczywistości skierowano to bezwzględne ściganie nie przeciw doniesionym zbrodniom pospolitym, lecz przeciw drukowi, który o nich donosi, lubo nawet sąd karny nie dopatrzył się w tym druku oszczerstwa, a zbrodnie dokonane nie mogą odstać się przez zakaz ogłaszania ich, lecz owszem mogą doznać ekspiacyi tylko przez ukaranie po prawie.

Rzeczona broszura donosiła nadto o innych jeszcze faktach, które zdolne wywołać zaniepokojenie powszechne.

I tak na str. 44 utrzymuje, że rząd nadał bankowi *Credit foncier* na królestwo czeskie niesłychany przywilej obciążania własnej posiadłości ziemskiej aż do pełnej wartości szacunkowej i wydawania za to obligacyj hipotecznych, którym przyznano bezpieczeństwo pupilarne.

Dalej na str. 71 utrzymuje, że posiadającym listy zastawne dano zastępcę *ex officio*, który przyzwolił na wykupienie w dniu 1 lipca r. 1875 kuponów od listów zastawnych tylko za 1 prct, mimo żądanego prawnie bezpieczeństwa pupilarnego, — fakt potwierdzony gdzieindziej także przez pisma publiczne.

Nadto na str. 52 jest obwinienie, że działy się transakcye z instytucyą *Bodencreditanstalt* i z Pierwszą austryacką Kasą oszczędności w Wiedniu z krzywdą publiczną i t. d. i t. d.

Takie fakta zdolne wzbudzić tylko najgłębsze wśród ludu zaniepokojenie, dotkliwie narazić finansowy, ekonomiczny i moralny kredyt Austryi w kraju i za granicą i zupełnie podkopać niezbędną każdemu rządowi powagę, ale i fundament każdego państwa, tj. zaufanie do jego sądownictwa, jeżeli nie nakaże się bezstronnego a wyczerpującego śledztwa sądowego i jeźli za pomocą niego nie dowiedzie się fałszywości faktów przywiedzionych w broszurze z pozorami najzupełniejszej prawdy.

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIKI I PODRÓŻE.

I.

W tych czasach pojawiło się kilka bardzo interesujących, a nawet ważnych pamiętników, szczególniej do obrazu naszego społeczeństwa z drugiej połowy ośmnastego, a początku dziewiętnastego wieku. To pewna, że bez rysów zdjętych z fizyonomii życia towarzyskiego, bez tych portretów do których siedziały osoby należące do wyższego świata, sama historya staje się suchem bezbarwnem zbiorowiskiem dat, i oficyalnych dokumentów, które mają swoją ważność o tyle, o ile zostają w połączeniu z tem, co tworzy życie, i pokazuje jakie prądy przebiegały, jeźli nie w masie narodu, to w kołach wpływowych.

Pamiętniki tedy są zawsze nader ważnym dla historyka materyałem, już dla tego, że mu dają klucz do poznania stanu umysłów, już, że rozszerzają horyzont jego widzenia, a tem samem modyfikują sposób zapatrywania się, często jednostronny, gdyby ograniczał się tylko na tem, co wychodziło z oficyalnych kancelaryj, lub agitowało się w gabinecie lub sejmach.

Można powiedzieć, że publikacya literatury pamiętnikowej, prowadzona u nas żwawiej dopiero od lat trzydziestu, wzrasta z każdym rokiem. Chowane po archiwach familijnych diaryusze, pamiętniki, listy, występują na jaw, i zapewne liczba ich przybywać nieprzestanie, w miarę, jak epoka do której należały od nas się dalej w przeszłość odsunie.— W tych bowiem obrazach swojego czasu, nierzadko natrafia się na wzmianki o różnych osobach, w sposób drażniący lub smucący dziś żyjących potomków, którzy czują się dotkniętymi, że ich przodek tem lub owem się splamił — a niechcą uważać na to, że podobnie jak dziś namiętność stronnicza ciska się na najgodniejszych ludzi i obrzuca ich błotem, tak samo i przed stu laty odbijała się namiętność, w zapiskach prywatnych, lub korespondencyach. Co to między innymi nie nabredził taki Kitowicz, co dobrych imion nie naszarpał, lub zdarzeń w fałszywem nie przedstawił świetle, zwłaszcza, gdy mu przyszło mówić nie o czasach Augusta III Sasa, lecz Stanisława Augusta, którego wściekle nienawidził, jak i wszystkich, co się pisali do jego stronnictwa. Dziś jednak pilniejsze badania historyków, umiejących głębiej zapatrywać się na dzieje i sądzić ludzi i rzeczy bez uprzedzeń, lub namiętności — inaczej zapatrują się na króla, inaczej oceniają jego usiłowania, inaczej sądzą osoby tron jego otaczające. Stary duch anarchii przemawiał przez usta pamiętnikarza-pijara, który więcej pojęć zawichrzył, niż oświecił opowiadaniem tych wypadków na jakie patrzał.— Materyał pamiętnikowy, zwłaszcza, jeżeli kreśli stan polityczny swojej epoki, nigdy bez ścisłej krytyki niemoże być użyty do historyi: na zdaniu podejrzanego o namiętność stronniczą, trudno polegać; ale można zeń bardzo korzystać, aby dać wyobrażenie co myślało i co robiło stronnictwo, które wyobrażał.

Może więcej, niż pamiętnik, pożądanym bywają materyałem korespondencye. W listach mniej jest przymusu, bo piszący, nie ma tej preokupacyi, że go potomność będzie czytała; a w zaufaniu wypowiedziane zdania o ludziach i rzeczach często mają urok wielkiej prawdy, im są bardziej od niechcenia rzucone; najwięcej zaś mają wartości, jeżeli w nich maluje się charakter osoby piszącej, ze wszystkiemi najdelikatniejszemi odcieniami duszy i serca — a który to materyał pod piórem umiejącym go zużytkować, wydaje najbardziej urocze wizerunki.

Z takich listów powstała świeżo wydana książka pod tytułem: *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce* *) napisał ją Juliusz Falkowski, znany pisarz dramatyczny dwóch sztuk: „Na chwilę Carem" i „Koniec Sztuartów." Autor nietylko z wielkim taktem umiał użyć materyału, jakiego mu dostarczyły listy i pamiętniki przechowujące się w rodzinie Krasińskich, lecz jeszcze chcąc dać tło historyczne osobom występującym w jego opowiadaniu, zrobił ścisłe poszukiwania na dobrych źródłach oparte, i z nich wysnuł zajmujący, i trafnie charakterystyczny obrazek społeczeństwa, tak w ostatnich latach Stanisława Augusta, jak za czasów pruskich w Warszawie; za co wdzięczni jesteśmy, albowiem okres od roku 1796 do 1806 — całe te dziesięć lat było dotąd jak we mgle, której nierozpędził nawet romansik pana na Dodoszach Dodosińskiego.

*) W Poznaniu nakładem księgarni Żupańskiego roku 1877.

Lubo autor postanowił przedmiot swój traktować ze ścisłością historyczną, niemniej niewyrzekł się wdzięku ciągle zajmującego opowiadania, tem więcej mającego powabu, że się trzyma w granicach rzeczywistości. Opowiada też z prostotą i bez żadnej przesady, a jeżeli dorzuci jaką własną uwagę, takowa zawsze bywa trafną i odgadującą.

Najudatniejszym jest początkowy epizod w którym maluje matronę polską w ośmnastym wieku — a jest nią znana nam w części z pamiętników Kajetana Koźmiana, Wodzickiego i Tańskiej: Zofia z Krasińskich księżna Lubomirska kasztelanowa krakowska. Prześliczny wzór wielkiej pani polskiej, wylanej z całą miłością dla swojej rodziny, i dla wszystkiego co ją otaczało.

Kreśląc szczegóły jej żywota, podług przechowanych listów, rzucających piękne światło na charakter matrony, uciekł się autor i do drukowanych pamiętnikowych źródeł, które nie zawsze bywają niemylne i w skutek tego niechcący popadł w błąd, dając jej za męża Adama Tarłę, wojewodę lubelskiego, co to miał głośny pojedynek z podkomorzym Poniatowskim w r. 1744 i był w nim zabitym. Tymczasem ów Adam, żonaty był z osobą podeszłego już wieku, z domu Dorotą Tarłówną, wdową po Stanisławie Chomentowskim, woj. mazowieckim i hetmanie pol. kor. (zob. pamiętniki historyczne wydane przez Leopolda Huberta w Warsz 1861). Niemogła być zatem jego żoną Zofia Krasińska, córka kasztelana Wiślickiego. Mężem jej był inny Jan Tarło, wojewoda sandomirski, po którym owdowiawszy, oddała rękę księciu Antoniemu Lubomirskiemu, później kasztelanowi krakowskiemu, jak o tem czytamy w *Monografiach historyczno-genealogicznych* p. Stanisława Kosakowskiego i Juliana Błeszczyńskiego wydanych (w Warszawie 1859 r.) Pomyłka ta wprowadziła autora na domysł, że cała historya o owym pojedynku Adama Tarły z Poniatowskim, podkomorzym, należy do brukowych legend warszawskich, dlatego, że Kitowicz opowiada ją inaczej, jak opowiada Moszczyński w swoim pamiętniku. Wszakże pojedynek ten, nietylko nie jest legendą, lecz owszem bardzo ważnym w następstwa wypadkiem; od niego bowiem zaczyna się uformowanie dwóch stronnictw, na których czele stanęły dwie potężne familie: Czartoryskich i Potockich, obie szukające dla Rzeczypospolitej ratunku w obcej pomocy, jedna aby przeprowadzić reformy, druga aby utrzymać prawa kardynalne.

Że o tym pojedynku aż do wydania pamiętników Kitowicza przez Edwarda hr. Raczyńskiego, nic u nas nie gadano; nic w tem dziwnego; Czartoryscy i Poniatowscy mieli w tem interes, żeby tę sprawę udusić; a przez ciąg panowania Stanisława Augusta, ostrożność nie pozwalała mówić o zdarzeniu mającem fatalny koniec, bo śmierć pełnego nadziei senatora i to z ręki brata królewskiego.

Co mogło autora w błąd wprowadzić, że Adama Tarłę zrobił mężem Zofii Krasińskiej, to chyba ta okoliczność, że w ciągu stu lat, siedmiu było Tarłów wojewodami to lubelskimi to sandomirskimi.

Lecz wróćmy do heroiny będącej przedmiotem pierwszej części tych opowiadań, to jest do Zofii z Krasińskich Lubomirskiej pani na Opolu. Trudno znaleść postaci niewieściej bardziej ujmującej i razem imponującej swoim charakterem, złotem sercem i tym zdrowym staropolskim rozumem, który dziś tak się gdzieś podział, że go znaleść trudno. Wiadome jest owe tajemne ożenienienie się królewicza kurlandzkiego z Franciszką Krasińską, córką jej brata. Gdy na to się zanosiło, a ona przewidywała smutne następstwa związku szlachcianki z domem panującym, pisała między innymi: „Ja za nich Pana Boga proszę, aby im rozum przywrócił, bo to, co oni między sąsiedztwem swoim rozsiewają, nie obiecuje jak tylko waryacyę. Ojciec jest przekonany, że jego córka będzie panować. Cierpię nad tem, co piszę; Pan Bóg mię chciał utrapić". Przewidywania kochającej ciotki, sprawdziły się — królewicz się ożenił — przez wiele lat ukrywał swoje małżeństwo, a królewiczowa piękna Franciszka przebywała w Opolu, rzadko kiedy spotykając się z małżonkiem, w końcu, kiedy małżeństwo stało się jawnem na dworze saskim, a mąż nie miał przyczyny opuszczać ją i zaniedbywać, nie weselszem było jej życie w zamku Elsterwerdy.

Musiała to być niezmiernie wyższa kobieta, jeżeli nie dała się oślnić blaskiem korony, choćby tak problematycznej, jak ta, co miała siedzieć na głowie królewicza kurlandzkiego. Sentymentalną na sposób Heloizy Russa, nie była wcale i nie lubiła sentymentalności w nikim. W jednym liście pisze o swoim kuzynku: „powiedz mu odemnie, że jeśli się kiedy zakocha, niech się bierze do swojej jejmości, jak przystało na mężczyznę, a nieprzędzie ckliwych sentymentów, które miękczą serce i robią człowieka do niczego niezdolnym, wprawiają go tylko do komedyanctwa, obłudy i oszukaństwa".

Było to energiczne wystąpienie przeciw panującej modzie sentymentalności.

Interesowała się wszystkiemi należącymi tak do rodziny Krasińskich, jak do rodziny mężowskiej, to jest do Lubomirskich. Każdego zajmowała się losem, młodzieńcom dopomagała w karyerze i substancyi; panny wydawała zamąż i wyposażała. A tym z krewnych, którzy przez samolubstwo, choć byli bogaci, niechcieli się w niczem przyczynić dla dobra rodziny, cięła prawdę. Jednemu z nich co ręce od wszystkiego umywał — tak pisała: „Odpowiedź W Pana jest wyśmienita; uczynisz wszystko, byle to Waszmości nic nie kosztowało, lub honoru jego na odpowiedzialność nie narażało — ale dobrze czynić, honoru nie naraża, a co do kosztów, za darmo niemożna być dobrodziejem".

W innym liście mówi: „Moje największe staranie aby się w familii ludzie kochali; jeżeli bardzo niemogą, to przynajmniej żeby sobie wybaczali; każdy ma swój sentyment, swoje zdanie, byle w większych rzeczach jedność zachować i kompensować się. Wszakże i zwierzęta jednej rasy żyją pospołu".

Całem sercem wylana dla swojej rodziny, uważała to jako zadanie swego życia, jako obowiązek religijny, żeby każdym się opiekować. Lubiła też często powtarzać: „ufundować familię nową, jakaż to zasługa przed Bogiem!" W ustach jej nie było to przysłowiem, lecz ciągłym uczynkiem.

Piękny ten wizerunek staropolskiej matrony nie powtarzając banalnego dodatku — ostatniej jest prawdziwą ozdobą zajmującej książki p. Falkowskiego.

Drugi ustęp maluje Warszawę za pruskich czasów Za materyał służyły autorowi nader ciekawe listy księżniczki Maryi Radziwiłłówny, która wyszła za Wincentego Krasińskiego, ojca Zygmunta, i listy księżny Anny Sapieżyny. W tej między dwoma przyjaciołkami poufnej rozmowie, ileż nowych rysów, ile trafnych postrzeżeń zrobionych nad ówczesnem towarzystwem warszawskiem.

Tutaj spotykamy wyborny obraz salonu pod Blachą gdzie prezydowała stara i grymaśna francuzica pani de Vauban, którą ktoś dowcipnie nazwał „usu-

W interesie publicznego bezpieczeństwa prawnego i moralności, honoru sądownictwa naszego i bezpieczeństwa mienia złożonego w papierach hipotecznych, niżej podpisani, powołując się na § 12 regulaminu, zwracają się do Jego Ekscelencyi pana ministra sprawiedliwości z zapytaniami następującemi:

1) Czy wytoczono już śledztwo sądowe z powodu karygodnych czynów, jasno, dokładnie i szczegółowo wskazanych w broszurze: „*Lasser genannt Auersperg*“, lub czy Jego Esc. pan minister sprawiedliwości myśli przynajmniej kazać je wytoczyć?

2) Jeżeliby jednak nie zamierzano wytoczyć tego śledztwa, z jakich to powodów i na mocy jakiego uprawnienia ustaw sądzi pan minister sprawiedliwości, iżby mógł usprawiedliwić niewytoczone śledztwo?

Wiedeń 30 stycznia 1877 r.

Wörtz, Bärnfeind, Barbo, Brader, Brandis, Fanderlick, Ganzwohl, Graf, Greuter, Gudenus, Harant, Herman, Hohenwart, Karlon, Kusy, Lienbacher, Meżnik, Mildschuh, Nabergoj, Pfeifer, Pflügl, Prażak, Schrems, Srom, Sternbach, Valussi, Witezicz, Bośniak, Walterskirchen, Weiss-Starkenfels, Weeber, Zeilberger, Zschock“.

Z podpisanych tu 34 deputowanych, trzej nie należą do prawicy, mianowicie Weeber, Walterskirchen i Zschock, którzy należą do „wiernokonstytucyjnych“.

Wiedeń 31 stycznia.

(*n.*) Od chwili przybycia ministrów węgierskich do Wiednia, biuletyny o stanie kwestyi bankowéj w dziennikach węgierskich brzmią o wiele pomyślniéj, niż we wszystkich poprzednich stadyach téj sprawy. Jeszcze ciągle przedstawiają ją dość groźnie, ale już nieco łagodniéj i rozważają, jak trudnem jest przejście z bezwzględnego pesymizmu tygodni ostatnich do bodaj najmniejszego stopnia nadziei. W tym zmienionym tonie pism zalitawskich trudno niewidzieć pomyślnego symptomu. I rzeczywiście z tego co tutaj słychać o toku rokowań, możnaby mieć nadzieję, ale nic więcéj tylko nadzieję, że przecież *post tot discrimina rerum* przyjdzie wreszcie do porozumienia i to ostatecznego z pominięciem wszelkiego stanu prowizorycznego. Zresztą położenie rzeczy już o tyle wydaje się pomyślnieszem, że ministrowie węgierscy pokonali swój wstręt do zetknięcia się w jakikolwiek sposób z kierownikami banku przynajmniéj o tyle, że zgodzili się na prywatne spotkanie się z nimi. Wczoraj objadowali z dyrektorami banku u bar. Pretisa, dziś uczynią to samo u prezesa gabinetu, a publiczną jest tajemnicą, iż między jednem a drugiem daniem o czem innem się rozmowa toczy, jak zwykle podczas objadu. Ministrowie węgierscy naradzali się już nawet z bar. Wodianerem, a *Fremdenblatt* nie waha się dziś twierdzić, że hr. Andrassy pośredniczył w charakterze półurzędowym między rządem węgierskim a bankiem. Już przez to wiele zyskano. Niewątpliwie kierownicy banku ustąpili już wiele z pierwotnych swych zapatrywań, a ponieważ to samo da się powiedzieć także o ministrach węgierskich, spodziewać się więc można, iż przyjdzie do zgody.

Jak słyszę, toczą się rokowania między rządem a radą zawiadowczą kolei Rudolfa w celu nabycia téj kolei przez państwo, które zapłaciłoby za nią obligacyami oprocentowanemi w złocie. Jest to też z uwagi na teraźniejsze kursa bardzo dobra cena, to też zarząd kolei Rudolfa jest projektowi temu przychylnym. Gdyby jednak mimo to nasunęły się trudności w zawarciu umowy, rząd jest podobno zdecydowanym złamać opór zarządu odwołaniem się do zgromadzenia ogólnego.

N. Pan mianował starszymi lekarami w rezerwie następujących elewów wojskowych: Dra Edwarda Strojnowskiego w szpitalu załogowym Nr 14 we Lwowie; Dra Ludwika Lutyńskiego tamże; Dra Jana Wiktora w pułku piechoty Rupprechta Nr 40; Dra Stanisława Sołtyszka w batalionie strzelców Nr 30.

N. Pan zatwierdził wybór Natana Kallira na prezesa i Alfreda Hausnera na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Brodach na r. 1877.

Namiestnik mianował koncepistów namiestnictwa Karola Franza i Józefa Harasymowicza komisarzami powiatowymi, praktykanta zaś konceptowego Adama Jędrzejowicza koncepistą namiestnictwa.

Wiedeń 31 stycznia. Dotychczas nie było urzędowej koferencyi między ministrami węgierskimi i austryackimi. Czynność tych ostatnich ograniczała się do tej chwili na tem, aby zbliżyć do siebie reprezentantów banku narodowego i ministrów węgierskich na drodze nieurzędowej. Jakoż zeszli się razem, jak to już wczoraj zapowiedział korespondent nasz wiedeński, na obiedzie u bar. de Pretisa, po którym trwała pogadanka aż do późnego wieczora. O rezultacie jej oczywiście nic nie wiadomo. Obiega tylko pogłoska, o której nam już wczoraj telegrafowano, że bank narodowy proponuje jakiś wniosek pośredniczący, z pominięciem wszelkiego prowizoryum.

— Wydział gospodarczy Izby deputowanych obradował na ostatniem posiedzeniu nad przedłożeniem rządu co do do zniesienia okręgu celnego brodzkiego. Dep. Klier wnosił, aby nad projektem odnośnej ustawy przejść do porządku dziennego. Wywiązała się długa dyskusya, w której wzięli udział dep. Liebieg, Dunajewski i Mendelsburg za projektem dep. Neuwirth, Fürth i Teuschl przeciw projektowi. Podnoszono szczególnie to, iż nie ma powodu robić żądanych przez Rosyę ustępstw i że w ogóle jeżeli wolne miejsca handlowe mają być zniesione, to nie należy zaczynać od Brodów. W takim razie musiałby rząd wnieść równocześnie zniesienie wolnych portów handlowych w Tryeście i w Riece. Podczas głosowania uchwalono odrzucić projekt rządowy i wybrano sprawozdawcą dep. Neuwirtha.

— Jutro we czwartek następne (230) posiedzenie Izby deputowanych. Na porządku dziennym: Pierwszy odczyt projektu ustawy o t. z. Contadini w Dalmacyi; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o zmianie ordynacyi wyborczej dla Galicyi, Czech i Austryi dolnej; dalszy ciąg obrad nad ustawą o taryfach kolejowych; drugi odczyt projektu ustawy o postępowaniu przy sprzedaży przymusowej ruchomości i nieruchomości.

— Senat akademicki na wszechnicy w Budapeszcie wydał następujące rozporządzenie: Dn a 23 października r. z. upomniał senat akademicki młodzież uniwersytecką, ażeby nie brała udziału w politycznych demonstracyach. Tymczasem, wbrew temu upomnieniu, młodzież akademicka nietylko nie przestała brać udziału w podobnych demonstracyach, lecz przeciwnie zorganizowała się nawet celem wyprawiania rozmaitych demonstracyj. Senat akademicki, mający czuwać nad powagą akademii i porządkiem, nie może obojętnie patrzeć na to, że znaczna część młodzieży akademickiej pozostaje w ciągłem wzburzeniu z powodu politycznych demonstracyj i że przez to zaniedbuje swe obowiązki. Z tych tedy powodów postanowił senat rozwiązać wszystkie stowarzyszenia działające w imieniu młodzieży akademickiej przy każdej demonstracyi politycznej. Każdy dalszy udział w demonstracyach politycznych ze strony akademików, będzie karany surowo nie tylko upomnieniem lub naganą, ale nawet wykluczeniem z uniwersytetu.

Sprawa wschodnia.

Dzisiejszy biuletyn w sprawie wschodniej bardzo jest krótkim, gdyż nie ma żadnej zmiany do zapisania w sytuacyi dyplomatycznej. W ambasadzie tureckiej toczyły się w poniedziałek po raz wtóry rokowania między Aleko paszą i Drem Zukiczem. lecz nie wyszły jeszcze, jak twierdzą, ze stadyum prac przygotowawczych. *Presse* zaś podaje z historyi tych rokowań między Portą a Serbią następujące szczegóły: „Kiedy książe Milan przyjął propozycyę w. wezyra, aby rozpocząć układy o pokój, ajent dyplomatyczny serbski w Wiedniu Dr Zukicz otrzymał od swego rządu polecenie, aby przez ambasadora tureckiego w Wiedniu Aleko paszę złożył Porcie pisemne i ustne oświadczenie rządu serbskiego przyzwalające na rokowania, a zarazem, aby się zapytał, jaką podstawę chce wziąć Porta do układów pokojowych. Na to nadeszła 30go stycznia odpowiedź telegraficzna, że Porta przyjmuje *status quo ante bellum* i zaprasza księcia serbskiego, aby przez jednego lub więcej pełnomocników rozpoczął stanowcze układy pokojowe z temi osobami, które Porta jako pełnomocników swych wydeleguje. Ponieważ książe Milan nic jeszcze w tej mierze nie zarządził — czego się jednak wkrótce spodziewają — nie może przeto być jeszcze mowy ani o preliminaryach pokoju, ani o właściwych rokowaniach. Nie zarządzono dotychczas nic ani co do osób, które mają być delegowane, ani co do miejsca rokowań; prawdopodobnem jest atoli, że Aleko-Vogorides pasza i Dr Zukicz wybrani zostaną jako osoby najodpowiedniejsze, a Wiedeń jako miejsce rokowań. Głównym przedmiotem rokowań ma być kwestya zwrotu zaległego haraczu i ustąpienie Turków z terytoryum obecnie przez nich zajętego. O żądaniu, aby książe Milan jeździł do Konstantynopola, nie było dotychczas mowy, jak niemniej o sprostowaniu granicy. Jeżeli Turcya obiera *status quo ante bellum*, to rozumie się, iż nie może dać Serbii niekorzystniejszego stanowiska, jakie jej się należy na mocy traktatu paryskiego z r. 1856“.

Do *Pester Lloyda* telegrafują z Wiednia, że Porta miała oświadczyć, iż zrzeka się zwrotu haraczu zaległego, żąda tylko opłaty tegoż na przyszłość. *Temps* zaś donosi, że książe Milan zapytywał się Rosyi, czy może wdać się w układy pokojowe z Turcyą i otrzymał odpowiedź, że pokój jest pożądany i musi być przyjęty zkądkolwiek by był ofiarowanym.

Co się zaś tyczy rokowań turecko-czarnogórskich znajdujemy w *Polit. Corresp.* następujące wskazówki: Z polecenia W. Wezyra wyjeżdża Konstant basza w szczegółowej misyi do Cetyni, aby rozpocząć bezpośrednie rokowania z Czarnogórą. Konsul włoski p. Durando i konsul angielski p. Monson udają się także do Cetyni, aby popierać tam misyę pokojową Konstanta baszy. Tymczasem pojawiły się trudności co do zaopatrzenia w żywność twierdzy Niksicz; potrzeba żywności okazała się gwałtowną, a książę Mikołaj nie chciał jej przepuścić. Kiedy atoli turecki komendant twierdzy Ibrahim basza zagroził, iż siłą ją przeprowadzi, przepuścił ją wreszcie książe Mikołaj.“

— Urzędowy organ turecki *Ittihad* ogłasza mowę jen. Ignatiewa na ostatniem posiedzeniu konferencyi, w odpowiedzi na oświadczenie pełnomocników tureckich. Mowa ta brzmi jak następuje:

Oświadczam z żywem ubolewaniem, że nie ma już żadnej podstawy do przedłużania obrad konferencyi i że uważamy konferencyę za rozwiązaną, wskutek odpowiedzi delegowanych W. Porty, odpowiedzi, która jest niestety odrzuceniem ostatecznych wniosków, przedłożonych na przedostatniem posiedzeniu przez margr. Salisburego i uchwalonych za zgodą przedstawicieli mocarstw. Jak już ja i moi koledzy delegowanym państwa ottomańskiego oświadczyliśmy, otrzymaliśmy wszyscy polecenie oddalenia się z Konstantynopola, zostawiając ajentów dyplomatycznych dla załatwienia spraw bieżących ziomków naszych.

Ubolewam, że muszę stwierdzić, iż usprawiedliwione i jednomyślne usiłowania nasze pozostały bez skutku i że wnioski nasze i według uznania wszystkich umiarkowana polityka Rosyi z swemi wzniosłemi i pokojowemi dążnościami zapoznane i fałszywie wytłumaczone zostały. Mocarstwa, w charakterze swoim jako mocarstwa gwarancyjne Turcyi, działając według swego przekonania uczyniły wszystko, co było możebnem i potrzebnem do ochrony pokoju Europy i naznaczenia Turcyi kierunku jej postępowania, co według ich zdania zabezpieczało jedynie i równocześnie jej całość.

W. Porta nie chciała się zgodzić na tę drogę. Przejęta demonstracyami patryotycznemi, będącemi wynikiem hałaśliwego fermentu, które pomimo pewnego blasku stały się niemniej niebezpiecznemi i bezpodstawnemi, odrzuciła stanowczo sprawiedliwe i jednozgodne życzenia Europy. W ten sposób szkodzi charakterowi jej stosunków do mocarstw i pociąga za sobą, jak to zauważył margr. Salisbury na przedostatniem posiedzeniu, niebezpieczeństwo stracenia prawa odwoływania się do ochrony mocarstw i dobrego wpływu pozyskanych przez traktaty rękojmij, stawia się w położeniu przyjęcia na siebie całej odpowiedzialności za złe mogące ewentualnie nastąpić wskutek tych faktów.

Pospieszam także oświadczyć, że na wypadek, gdyby wskutek zerwania rokowań pokojowych wojna przeciw Serbii i Czarnogórze, na przekor Europie, która chciała jej zapobiedz, na nowo rozpoczętą została, jak również w razie najmniejszego zachwiania bezpieczeństwa chrześcian, tak w miastach wewnętrznych jak i nabrzeżnych, rządy będą uważały to położenie rzeczy za dążące do zmuszenia Europy do wojny.

Muszę dodać jeszcze kilka uwag. Powodując się życzeniem nieodstępowania ani na krok od projektu angielskiego, nie poruszaliśmy dotąd żadnych spraw, nie pozostających z celem konferencyi w związku bezpośrednim. Ale kiedy urzędnicy ottomańscy zorganizowali obwieszczenia dla *status quo*, przedłożono pełnomocnikom mocarstw wielką liczbę petycyj i memoryałów. Podpisani na nich upraszali konferencyi, aby wzięła pod uwagę położenie chrześcian zamieszkujących prowincye, nieobjęte programem angielskim. Głównie Tesalończycy i Epirejczycy przedstawili cały szereg dokuczliwości, jakie znosić muszą. Również i Kreteńczycy starali się udowodnić braki ustawy organizacyjnej wyspy i złą wolę urzędników ze względu na wierne wykonywanie przepisów tej ustawy.

Jeśli nad temi wszystkiemi kwestyami niewywiązała się dyskusya, to nie znaczy bynajmniej, że pominęliśmy je milczeniem. Z powodu, że rządy nasze są przeniknione życzeniem utrzymania pokoju i spokojności na Wschodzie zwracamy szczególną uwagę W. Porty na położenie chrześcian państwa ottomańskiego, przypominając przytem, że muszą być przedsięwzięte środki, potrzebne do oszczędzenia ludzkości smutnego dramatu wypadków tragicznych, wzbudzających odrazę w całym świecie cywilizowanym, a to nie czekając na skutki cudowne konstytucyi, która, aby można ją ocenić i określić, potrzebuje ogłoszenia wielu ustaw. Już teraz jednakże ze względu, iż ogłoszenie tej konstytucyi sprzeciwia się przepisom *Hatti-Humayum* z r. 1856 i *fermanu* cesarskiego z 12 grudnia 1875 i narzuca zawarte z Europą traktaty, zwracam uwagę W. Porty, aby się strzegła tych naruszeń. Robię szczególnie uważnym na nietykalność i przywileje gmin chrześciańskich, zwłaszcza zaś na prawa naczelników chrześciańskich. Wszystkie te prawa i przywileje nie powinny być żadną miarą zmniejszone, ani złączone z innemi prawami. Jest jeszcze inna sprawa powszechnego interesu, zasługująca na baczną uwagę Porty. Rząd turecki pozyskawszy zaufanie kapitalistów Europy zaciągnął pożyczki, dochodzącej do miliardów franków. Niedawne postanowienie Porty zdaje się wzmacniać obowiązki państwa, względem swych wierzycieli; pomimo tego jednak położenie tych ostatnich bynajmniej się dotąd nie zmieniło. Utrzymujemy jednak, że jest to nagłem i leży w interesie Porty, aby pomyślała bez zwłoki o środkach w celu uregulowania sprawy posiadaczy papierów tureckich.

To właśnie było celem, który pełnomocnicy mieli przed oczyma, wnosząc, aby część dochodów prowincyi, której wewnętrzna administracya należałaby do niej samej, oddawano Bankowi narodowemu dla ochrony interesów posiadaczy papierów tureckich. Porta odrzuciła ten wniosek, niech więc rząd ottomański zarządzając potrzebne w tym względzie środki, kieruje się sprawiedliwością. W końcu wyrażam następujące życzenie: Oby doradzcy sułtana, którzy wpływem swoim na opinię publiczną wywołali zerwanie rokowań i sprowadzili ten rezultat, nieżałowali tego kroku, oby nieżałowali owych błogich skutków mogących powstać z zmiany obecnego położenia rzeczy, z zmiany oznaczającej warunki istnienia państwa ottomańskiego w koncercie europejskim i dającej rękojmię jego nietykalności.

— Dziennik *Gołos* uważany oddawna przez opinię publiczną rosyjską za organ anti słowiański. z antipatryotycznemi dążnościami i nawet przez czas pewien inkryminowany tak dalece, że znaczna część prenumeratorów tego dziennika wyrzekła się demonstracyjnie i publicznie wszelkiéj z nim solidarności, nie chcąc go odbierać i czytać, przed niedawnym czasem już po rozwiązaniu konferencyj konstantynopolitańskich wystąpił z następującem zdaniem: „Co do nas, jesteśmy głęboko przekonani, że żadnéj wojny nie będzie i być nie może, że nawet niktby nie uczuł jéj potrzeby, gdyby pewne dzienniki nierozdmuchiwały umyślnie zapału narodowego w Rosyi. Życzymy z całéj duszy, aby to nasze przekonanie znalazło jak najrychléj odgłos w masach i skierowało społeczeństwo ku pracom wewnętrznym, ku gospodarstwu i przemysłowi krajowemu, które cierpią niezmiernie na ciągłem oczekiwaniu i obawie wojny, obawie płonnéj, bo już rok z górą wisi nad nami tarzekomo groźna chmura, która przecież jak nie wydała dotychczas nietylko burzy ale nawet deszczu, tak nie wyda ich w przyszłości.“ To śmiałe zdanie *Gołosa*, a szczególniej przymówka jego o „umyślnem rozdmuchiwaniu zapału dla sprawy słowiańskiéj“ niezmiernie oburzyła inne dzienniki rosyjskie, poświęcające się specyalnie właśnie owemu „rozdmuchiwaniu,“ Jeden z takich dzienników, a mianowicie *Nowoje Wremia*, o powyższéj a jego zdaniem „niedorzecznéj“ opinii *Gołosu* mówi: „Wojny nie będzie?!..“ „Błogosławieni wierzący, cisi i pokornego serca,“ albowiem oni gotowi są znosić policzkowanie nawet... dla świętego spokoju! Lecz bieda cała, że ani społeczeństwo rosyjskie, ani nawet społeczeństwa innych narodów europejskich, nie podzielają téj wiary naiwnéj, bo mają oczy i widzą, co się dzieje w około!“.. Co zaś do zarzutu „rozdmuchiwania“ zapału wnarodzie *Nowoje Wremia* powiada, że znajduje on wraz z *Gołosem* coraz więcéj zwolenników nietylko wśród wrogów Rosyi za granicą, lecz nawet w łonie społeczeństwa rosyjskiego, a przecież jest tylko „potwarzą.“ „Obalać ten zarzut niesłuszny trudno, bo trudno otworzyć serca narodu i wyczytać w nich jego pragnienia i dążności, szczególnie tym, którzy czytać w sercach narodu nieumieją i niechcą.“... Ale że pragnieniem ludu rosyjskiego jest pospieszyć z pomocą czynną braciom Słowianom, że jest jego dążnością choćby zapomocą największych ofiar raz na zawsze położyć koniec pysze muzułmańskiéj i okrutnym rządom Turków na Bałkanie, to zdaniem dziennika rosyjskiego jest prawdą jasną jak słońce, jak równie, że nie jest to bynajmniéj skutkiem „rozdmuchiwań“ dziennikarskich, lecz przeciwnie dzienniki były tylko i są tłómaczami wiary i pragnień kraju całego. I aby wesprzeć to swoje twierdzenie i wykazać, że lud rosyjski ma swoją własną wiarę polityczną, bynajmniéj nieczerpaną w dziennikach, lecz „w sercu i natchnieniu,“ *Nowoje Wremia* ucieka się do dowodu.. dość szczególnego, bo ni mniéj ni więcéj jak do proroctwa ludowego, rozpowszechnionego za pomocą broszury „wydanéj jakoby w tajemnéj drukarni starowierców bez pozwolenia cenzury,“ a zatytułowanéj jak następuje: „Przepowiednia o końcu panowania Turka w Carogrodzie, jako będzie wzięty przez Rosyan i jako Rosya wypowie Turkowi wojnę.“ Oto wyjątek ze wspomnionéj broszury, wyjaśniający jéj treść i kierunek: „O tych dniach proroctwo mają u siebie murzyni i wierzą, iż książę niejakie północne, święty gród Jeruzalem i wszystkie cesarstwo tureckie pod swoje berło ogniem i mieczem imać ma. A tem książęciem jest północny biały Car, samodzierżca i wielki książę moskiewski, albowiem on szpetną herezyę muzułmańską i ten zakon pogański, Bogu przeciwny zniszczy, wykorzeni i wygubi na wieki wieków. A przedsię i sam przeklęty Mahomet jeszcze, albo przez Boga, albo przez diabła natchniony, przepowiadał, jako tysiąc lat równo brzydka jego nauka ma kwitnąć i świata skażenie sprawiać. Aliści tysiąc lat już minęło, tedy zakon jego szpetny i obrzydliwa nauka zginąć ma w dniach nie wielu. Grzeszna bardzo jest wszelka o téj rzeczy wątpliwość i nie trzeba jéj się dopuszczać, albowiem bliska jest godzina, w któréj ottomańskie panowanie upadnie, na podobieństwo owocu zgniłego i cuchnącego, padającego z drzewa na ziemię... I sami Turkowie mają o tem proroctwo swoje przez nieczystą siłę zdobyte, jako zguba ich czeka rychła z ręki książęcia niejakiego, północnéj krainy pana, którym jest nie kto inny jeno samodzierżca prawosławny.“

Ustęp powyższy dostatecznie—jak mniemany — zaznajamia z celem broszury, któréj „pokątne i bezcenzurowe wydanie“ niezbyt zasługuje na wiarę, najprzód dla tego, że w Rosyi nic nie drukuje się pokątnie, a powtóre że o drukach takich pisma publiczne, pod karą surową, nie mają prawa wspominać, a tembardziéj przytaczać ich treść i opierać na nich swe rozumowania. Bylibyśmy skłonniejsi owszem do mniemania, że broszura ta jest elaboratem tolerowanym, a może i zachęcanym przez rząd w celu rozpowszechnienia między ludem ciemnym, dającym się łatwo łowić w sieć proroctw i przepowiedni, myśli o konieczności wojny i jéj skutku, skruszenie potęgi muzułmańskiéj, słowem w zamiarze podniecenia „gasnącego ducha patryotycznego,“ za pomocą bajeczki, choćby w niedorzeczną byle popularną odzianéj formę. Rząd rosyjski przyjął widocznie za zasadę działać wszelkiemi sposoby na lud przesądny, aby w danéj chwili zapał sztucznie podniecany wyzyskać dla swych celów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. Dziś około godz. 11 przedpołudniem nastąpiła eksplozya w jednej z pracowni (na Grzegórzkach), w których wojsko napełnia kule działowe prochem. Powodem wybuchu było nieostrożne zachowanie się jednego z artylerzystów zajętych napełnianiem kul, albowiem użył niewłaściwie młotka przy przybijaniu, tak, iż wydobyła się iskra,

---

szoną gruszką“. Niemniej trafnie naszkicowane są figury ówczesnych elegantów i znakomitości przesuwające się przez ten salon.

Trzeci i ostatni ustęp opowiada o Napoleonie i o początkach utworzenia przezeń Księtwa Warszawskiego. Są to rzeczy już znane, lecz Autor w tem ma wyższość nad tymi, co powtarzają rzeczy już znane, że w tym przypadku czerpie z mało u nas znanej korespondencyi Napoleona, i pokazuje go takim jakim był rzeczywiście, i co myślał o Polakach i o Polsce.

Obok rzeczy gruntownie zbadanej, sposób pisania przyjemny i zajmujący, robi tą książkę bardzo pożądanym nabytkiem w naszej literaturze.

II.

W ten sam mniej więcej okres lat, do którego należą *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce* p. Juliusza Falkowskiego, w poprzedzającym ustępie omówione — przypada: *Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości* *) przez Leona Potockiego. Autor ten używał dawniej pseudonimu Bonawentury z Kochanowa, pod którym napisał kilka książek w rodzaju pamiętników jak „Wilczek“, „Święcone w Willanowie“, „Ostatni powstaniec na Litwie“ i t. p., które czytywano z przyjemnością, bo obudzały uczucie narodowe, stawiły przed oczy obrazy świetniejszej, choć niedawnej przeszłości. Leon Potocki był synem Stanisława Potockiego, jenerała wojsk polskich, używającego wielkiej popularności i miłości w wojsku, tak, iż go powszechnie nazywano „Stasiem“, a zabito w wybuchu rewolucyi listopadowej, przez pomyłkę, którą można nazwać niepotrzebną zbrodnią.

Matka Leona była Sołłochubowna. Wydała ona go na świat na stacyi pocztowej w Kochanowie o kilka mil od Horyhorki, majątku jenerałowej Sołłochubowej, dokąd z mężem zdążała na połóg. Z tąd też od miejsca urodzenia przybrał nazwę Bonawentury z Kochanowa. Wspomnienia z lat młodych autora, zawarte w tej książce, malują także warszawskie towarzystwo z czasów pruskich i Księstwa warszawskiego. Poznajemy tu wiele osób i wiele ciekawych szczegółów dowiadujemy się z nich. Zapewne w latach pierwszej młodości, słyszał wiele z ust ojca i to zachował w pamięci, jak o księciu Józefie, lub o pani Vauban, dającej ton warszawskiemu towarzystwu w pałacu pod Blachą. Opisuje salon pani Wielopolskiej, starościny krakowskiej; Jabłonnę letnią rezydencyę księcia Józefa i całe jego otoczenie, a najciekawszy jest wizerunek babki jego pani starościny halickiej Potockiej, z domu Lubomirskiej, która zachowywała sztywną etykietę względem swoich synów, już jenerałów i wnuka, którego pierwszy raz jej przedstawiono. Dwór jej w Monasterzyskach był urządzony na sposób wiedeński, słudzy wszystko Niemcy, a sama pani także po niemiecku sztywna i nieprzystępna.

W opowiadaniach przytacza pełno anegdot; niektóre z nich mało są znane, jak między innemi jedna o slawnym dowcipnisiu i humoryście Żółkowskim Gdy w r. 1814 wyjeżdżał książe Adam Czartoryski na kongres do Wiednia, towarzyszył mu jako sekretarz Kalasanty Szaniawski. Przed samym wyjazdem zeszedł się Szaniawski z Żółkowskim i rzekł do niego: panie Żółkowski jadę jutro na kongres. może mi co polecisz lub dasz jaką dowcipną radę?

— Polecić nie śmiem i nie mam prawa — odrzekł nasz sławny komik — ale dać radę i to zbawienną, mogę. Jedziesz pan na kongres wszystkich europejskich monarchów, pewnie tam i o nas będzie mowa, radzę więc, abyś wszedłszy na posiedzenie zebranych potentatów, zdjął perukę z gołej głowy i powiedział: „Panowie! oto jest stan mojego kraju!“

Znaczną część książki zabierają różne szczegóły odnoszące się do wojen napoleońtkich, w których udział brali Polacy, jak w Hiszpanii, w wyprawie na Moskwę, w kampanii niemieckiej i t. d. Są to jednak rzeczy zbyt znane, tu zaś jeżeli ich autor nie pomija, widocznie robi to w intencyi spopularyzowania tych wspomnień heroicznych. Wogóle ma on słabość powoływania się na historyę przy różnych miejscowościach, które chce opisać. Atoli nie zawsze szczęśliwy bywa w trafnym wyborze swoich cytat, jak między innemi, gdy mówiąc o Tulczynie, o wspaniałym pałacu Potockich, o przepysznych ogrodach, sięga w historyę buntów kozackich Chmielnickiego i wcale nie *àpropos* wyjmuje ustęp z żydowskich pamiętników Nathana Mośkiewicza, wówczas żyjącego, ustęp opisujący jak w zamku zamknęło się sześćset żołnierzy i dwa tysiące żydów, jak żydzi wypadali nieraz na oblegające kozactwo i często im zadawali klęski. Lecz kozacy w większej liczbie obległszy zamek, udali się do panów, proponując, że chcą zawrzeć z nimi pokój pod warunkiem, że im wydadzą pieniądze i ruchomości żydowskie. Przystali na to panowie i przywoławszy do siebie żydów, pojedynczo każdemu broń odebrali... Skończyło się na tem, że kozacy wszedłszy do zamku, najprzód wymordowali żydów a potem i panów — mówiąc: „jak wy z żydami, tak my z wami postąpimy“. Żydowska ta brednia, której brakuje loicznego sęsu, bo czy podobna przypuścić, aby oblężona szlachta, będąc w dość znacznej sile, chciała rozbroić dwa tysiące żydów i jeszcze tak odważnie stawiających czoło kozakom, jak o tem mówi sam Nathan Mośkiewicz. Widocznie to bajka, krążąca wówczas między przestraszonymi żydami, którą hebrajski pamiętnikarz wciągnął do swego opowiadania, a raczej lamentu pisanego stylem biblijnym.

Pamiętnik ten znany w literaturze materyałów historycznych jako *curiosum*, niezasługuje na proste przytoczenie bez dodania stosownej uwagi krytycznej, przytoczony wyjąek wygląda bowiem na tendencyjne ubliżenie szlachcie polskiej, w której naturze mogły się znaleść różne ludzkie ułomności, ale zdrada tak podła, nawet względem żydów, ale tchórzostwo posunięte do tego stopnia, żeby pozbawić się dwa tysiące obrońców, i samym głową nałożyć— sprzeciwia się nietylko tradycyom, lecz i faktom historycznym. Domyślać się można, że autor w romantycznem usposobieniu, lubił polować na tragiczno-efektowe sceny a te znalazłszy mniemał, że doda history cznego kolorytu swej książce; tymczasem zadał on krwawą obelgę naszej uczciwej przeszłości i to ręką fanatycznego żyda. Gdyby był cokolwiek pomyślał nad ustępem, który przytaczał, byłby sobie przypomniał, że w tamtej (Tulczyńskiej) okolicy nie było wtedy murowanego zamku, tylko drewniany, otoczony fosą i ostrokołem, który kozactwo łatwo mogło spalić, niepotrzebując łamać murów. Jeżeli tedy załoga poddała się, to widać, że zagrożona była spaleniem i niepodobieństwem dłuższej obrony, co się wielokrotnie powtarzało przy innych zameczkach stepowych licho zbudowanych a opadniętych przez zgraję kozactwa i chłopstwa.

Żyd Nathan Mośkiewicz, spisywał pod grozą trwogi, co mu jego ciemni współwyznawcy znosili i pletli; dokument ten nie może służyć za materyał history czny do buntu Chmielnickiego — chyba za miarę przestrachu, jaki w ciągu tej wojny panował między żydostwem, zabijanem bez miłosierdzia przez nienawistne im kozactwo.

Niefortunna ta cytadela, niepotrzebnie zawieruszyła się w książce opowiadającej tyle pięknych scen z życia narodu, interesującej rysami szlachetnych i dzielnych charakterów, które jeżeli się znalazły w zupełnym upadku ojczyzny, tem więcej mogły się były znaleść w chwili, kiedy Rzeczypospolita wysoko jeszcze stała duchem poświęcenia się, i tym animuszem rycerskim, jakiego i najwięksi nieprzyjaciele nie mogli nam zaprzeczyć.

Niebylibyśmy podnosili tego usterku zważając na mnóstwo zalet zdobiących tę książkę — lecz brzęk fałszywej struny, tak przykro raził uszy, że niepodobna było, niestłumić dissonansu. Małoż to oszczerstw kują przeciw nam nasze wrogi, abyśmy mieli im dopomagać, wywłócząc jakby poważne świadectwo dziejowe, bałamutny szpargał piśmiennego arendarza?

III.

Jeszcze w r. 1875 wydała Biblioteka Ossolińskich: *Pamiętnik księcia Antoniego Barnaby Jabłonowskiego* kasztelana krakowskiego — atoli, niewiemy z jakiego powodu nie widać go nigdzie po księgarniach; a nawet jeżeli się nie mylimy, niezajmowały się nim pisma krajowe. Ta cisza koło tego pamiętnika pochodzi zapewne ztąd, że ma on jedną stronę wstydliwą, i dla tego nie rad figuruje na szerokim polu literackiej produkcyi. Tą wstydliwą stroną jest najniegodziwszy język, jakim pierwszy senator polski opowiada przygody i dzieje swego życia obywatelskiego i politycznego. Język ten jest tak niezrozumiale ciemny, tak zeszpecony niewłaściwie użytemi wyrazami, tak bez szyku i składni, że aż zdumić się potrzeba nad sztuką stworzenia takiego dziwoląga. Żeby pamiętnik ten zrozumieć, trzebaby go z polskiego na polskie przetłomaczyć. A rzeczywiście wart tego, bo są w nim rzeczy wyborne i wcale ciekawe, jako podane przez męża wielkiej zacności, niezwykłego charakteru, gorącego miłośnika ojczyzny, a nawet bardzo światłego dygnitarza korony. Przyczyna tego nieudolnego sposobu pisania, jest nic innego tylko wychowanie zagraniczne w Lunewillu. Zdaje się, że z powrotem do Polski, nie musiał wiele pisywać w ojczystym języku, a jeżeli pisał, to myślał po francusku i źle te myśli tłumaczył. A szkoda, wielka szkoda, bo pan ten wysokie zajmujący stanowisko jako wojewoda poznański i biorący udział w nader ważnych dla kraju momentach— był w stanie podać rzeczy nie małej wagi dla historyi i rzeczywiście nie jedno zapisał w swym pamiętniku— cóż! kiedy trzeba mózg suszyć żeby z tych hieroglifów zdać sobie ścisłą sprawę.

Pod koniec panowania Augusta III należał on do czysto narodowego stronnictwa, którego głową był hetman Branicki, to też na sejmikach poprzedzających sejm konwokacyjny potężnie się krzątał, nieżałując fortuny; celem jego było niedopuścić Moskali, których sprowadzili Czartoryscy, aby Poniatowskiego na tron wsadzić. Z tego co podaje, można widzieć jakie to były intrygi tak zwanej „familii“ jakie przekupstwa, jakie podstępy Niedarmo mając mówić o r. 1764 odzywa się do dzieci swoich: „Niech wam będzie przestrogą, że cudzoziemskie pomoce są najszkodliwsze krajowi i lubo dogadzają osobom zdradzającym swój kraj, jednakże i ich samych wikłają w tę dependencyę, która odbiera im charakter wolnych obywateli, że można o nich powiedzieć: *gustavi parum de melle et ecce morior.*“ Od wstąpienia na tron Poniatowskiego usunął się Jabłonowski w zacisze domowe, gdy zaś stanęła Konfederacya Barska, pojechał do Wiednia, aby tam sprawy jej popierać u dworu. Bawiąc w tej stolicy, opowiada jak pewnego razu szukając Wybickiego, wszedł do mieszkania Bindera, pierwszego sekretarza w ministerstwie spraw zewnętrznych, a gdy nikogo nie zastał w pokoju, ujrzał rozłożoną mapę Polski, na której pociągnięta była linia czerwonym ołówkiem, określająca granice mającego nastąpić zaboru austryackiego po rzekę Podhora... Mapę tę przywiózł Thugut wracając ze Stambułu gdzie był internuncyuszem. Doniósł o tem Jabłonowski do Warszawy kanclerzowi Andrzejowi Zamoyskiemu, ale tę wiadomość uważano tam za brukową wiedeńską plotkę. Na taką odpowiedź Jabłonowskiemu, jak sam powiada, łzy stanęły w oczach, a w sercu, jakby mu nóż wepchnął...

Ostatni ten kasztelan krakowski umarł w r. 1799.

*) Poznań, nakładem Żupańskiego 1876 r.

która zapaliła proch w beczułce tuż obok stojącej. Pracownia wyleciała wskutek tego w powietrze i zamieniła się w kupę gruzów. Żołnierz ów został zabity na miejscu, trzej obok niego pracujący są ciężko pokaleczeni, ośmiu zaś w mniejszem stopniu uszkodzeni. Straż pożarna przybyła na miejsce, a z nią dwaj lekarze tutejsi pp. Cwiklicer i Rychlicki. Udzielili oni pierwszej pomocy rannym, których następnie odwieziono do szpitała wojskowego. Pracownie przyległe zostały nietknięte.

— W poniedziałek d. 5go lutego odbędzie się bal na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiell. Towarzystwo to zyskało sobie u publiczności naszej takie uznanie, iż zbytecznem jest przypominać jego cel szlachetny i zadanie. Bal urządzony na rzecz Towarzystwa tego należał zawsze do najświetniejszych zabaw karnawałowych. Zapewne więc i tego roku nie zawiedzie oczekiwań tak pod względem liczby uczestników, jak dochodu na rzecz ubogich uczniów Uniwersytetu krakowskiego.

— W policyi złożono znalezioną pieczątkę srebrną z monogramem *J. F.* i z koroną.

— W sobotę dnia 3 lutego od godz. 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 3ci publiczny odczyt Dra J. Szujskiego prof. Uniw. Jagiell.: „O uniwersytetach średniowiecznych w ogólności a o początku i pierwszej organizacyi Uniwersytetu krakowskiego w szczególności.“

— We wczorajszym numerze *Czasu* w programie nauk dla kobiet, które mają odbywać się w Muzem techn. przem. w 2gim kwartale b. r. zaszła pomyłka druku, którą prostujemy: „w 2gim oddziale lekcyi rysunków ze wzorów i z gipsów udziela p. J. Siedlecki, a w 3cim oddziale p. Leonia Bierkowska.“

— Szósty wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego, który się odbył wczoraj w sali hotelu saskiego przy nader licznem zebraniu publiczności, wyróżniał się tem od poprzednich, że z nim połączoną była „zabawa tańcująca“. Dlaczego Towarzystwo muzyczne ma być koniecznie jeszcze „Towarzystwem tańcującem“ trudno powiedzieć, to atoli pewna, że ci z współuczestników, którzy wczoraj utonęli w wirze skocznej polki lub namiętnego walca wynieśli nierównie większe zadowolenie, aniżeli ci, których do sali ściągnęła chęć napojenia się „boską harmonią tonów“. Kilka drobnych kwartetów na głosy, piosnki Moniuszki, fantazya na skrzypce, oto wszystko, na co się zdobył program. Z muzyki tak zwanej *pokojowej* (*Kammermusik*) tej, która winna stanowić podstawę wieczorów, ani śladu! Może jednak i dobrze się stało, że program był takim tylko a niczem więcej, bo jeżeli koniecznie już w Towarzystwie muzycznem musiały być tańce, to musiał być także Strauss i Ziehrer, a połączenie z nimi muzy Beethovena lub Mozarta byłoby największym mezaliansem bieżącego karnawału. *E sempre bene....*

— W sobotę odbędzie się drugie przedstawienie z pierwszej serii pośmiertnych dzieł Fredry. Daną będzie jednoaktowa komedya prozą: *Dwie blizny*, w której wystąpią pp. Hoffmannowa, Wolska, Marcello, Kwiecińska; pp. Szymański i Sobiesław. Przedstawienie rozpocznie wyborna a już dawno nie grana komedya Bałuckiego: *Polowanie na męża*, w której rolę Walentego odegra p. Wojdałowicz. Hrabia Jan Aleksander Fredro przybył we środę do Krakowa i jest obecnym na próbach.

— Wczoraj umarł tu Antoni Kamieński przeżywszy lat 62. Zmarły znanym był w mieście naszem, był tu bowiem przez długie lata profesorem w gimnazyum Śej Anny, używając wziętości między młodzieżą. W r. 1836 był aresztowany przez Guta, co utrudniło mu później zajęcie stanowiska publicznego po wejściu do Krakowa Austryaków. Przez długi czas pełnił także obowiązki bibliotekarza u hr. Moszyńskiego.

— Na szynach kolejowych tuż za stacyą tarnowską znaleziono 23go b. m. zwłoki mężczyzny w ubiorze wojskowym, mocno pokaleczone i poszarpane. Z dochodzeń okazało się, że zmarły nazywa się Ludwik Książek i był szeregowczem z pułku piechoty Nr. 57. Śmierć pod kołami lokomotywy znalazł przez własną nieostrożność, chciał bowiem wskoczyć do pociągu, który znajdował się już w pełnym ruchu.

— N. Pan udzielił z własnej szkatuły prywatnej 300 złr. na wsparcie pogorzelców miasteczka Piwniczny.

— Dnia 6go grudnia 1876 umarła w klasztorze PP. Benedyktynek w Staniątkach zakonnica Adelgunda Myszkowska, przeżywszy lat 40. X. Antoni Dubowski, dotychczasowy łac. wikary w Milówce, przeniesiony został w tym samym stopniu do Cięciny. Do Milówki przeznaczono na wikarego X. Tomasza Ciszka. Na kooperatora do Nastasowa przeznaczył konsystorz metropolitalny X. Antoniego Murdzę, dotychczasowego wikarego w Skale. Na własną prośbę X. Ludwika Orzechowicza, dotychczasowego łac. dziekana i plebana w Łopatynie, pełniącego obowiązki dziekana przez 36 lat, uwolnił go konsystorz od urzędu dziekańskiego, ustanawiając w miejsce jego X. Karola Koczonowskiego, plebana w Milatynie, dziekanem dla dekanatu Buskiego. X. Daniel Stopiak łac. pleban w Dylągowy, umarł dnia 9go grudnia r. 1876. Wskutek tego zgonu postanowił konsystorz biskupi miejscowego kooperatora dyrygenta X. Wojciecha Wnęka, administratorem osierociałego kościoła parafialnego w Dylągowy. X. Józef Radoniewicz, dotyczasowy łac. wikary w Brzezinach, objął obowiązki administratora opróżnionego probostwa w Ostrowie. X. August Przylipski, były łac. kapelan w Jodłówce, przeniesiony został w stan spoczynku, umarł d. 13go grudnia we wsi Lubcza. X. Mikołaj Zubrzeski, dotychczasowy wikary w Barcicach, przeniesiony został na nową stacyę do Siedlec.

— *Biesiada literacka* podaje następujący fakt z życia Alojzego Żółkowskiego ojca. Kalasanty Szaniawski, wybierając się do Wiednia w 1814 roku, na kongres, zaszedł do Szyllera (ówczesna głośna restauracya) na kapłona, i zastawszy tam Żółkowskiego, rzekł:

Jutro jadę na kongres— może mi co polecisz, lub dasz jaką radę?

Polecić nie mam prawa, lecz dać radę mogę. Wiem o tem, że pod peruką, jaką nosisz, masz pan głowę goluteńką jak kolano; otóż stanąwszy na kongresie w obec monarchów całego świata, gdy przyjdzie kolej na naszą sprawę, zdejm perukę z głowy i krzyknij: Panowie! Oto jest stan mojego kraju.

— Zamiana nazw polskich na niemieckie w W. Ks. Poznańskiem nieustaje. Królewskim rozkazem gabinetowym z d. 18 grudnia r. z., przezwano wieś Podczymowo w powiecie gnieźnieńskim na *Ludwigshorst*, wieś Kłopot w powiecie inowrocławskim na *Rüfelde*, w powiecie mogilnickim wieś Dąbrowo na *Kaiserfelde*, kolonię wsi Mierucin na *Ruhfelde*, wieś Mokrą na *Wilhelmsee*, wieś Słaboszewko na *Kleinrode*, Sosnowiec na *Sosnitz*, w powiecie wyrzyskim wieś Dobrzyniewo na *Doberstein*, Krostkowo na *Fejermark*, kolonię Sarki na *Schlossberg*.

— W Serecie na Bukowinie umarł w tych dniach starzec liczący 112 lat. W dniu w którym życie zakończył, pasł jeszcze bydło i rąbał drwa. W południe uczuł się nieco słabym i napił się na naleganie otaczających kilka kropel wódki, poczem zasnął, aby się już niezbudzić więcej. Zmarły był ostatnim żyjącym świadkiem wcielenia Bukowiny (1776 r.) do Austryi, o czem wspominać lubił. „Paśliśmy bydło, mówił on, na stoku łąki ku Seretowi, w tem przyszło wiele panów i rzekli do nas: „Tu paść bydła nie możecie więcej, gdyż to pozostanie krajem multańskim, tamto, wskazując na linię graniczną — należy do austryackiego Cesarza“.

— W zeszłą niedzielę dano po raz pierwszy w Operze komicznej w Wiedniu operę p. t. *Duch Wojewody* do której ułożył tekst p. Wł. L. Anczyc, a muzykę kompozytor polski p. L. Grossman. Opera ta wiele razy była z ogromnem powodzeniem przedstawiona w Warszawie zanim tekst jej przełożył na język niemiecki p. A. Langer, co jej dało wstęp na scenę wiedeńską. Opera ta i w Wiedniu zdobyła sobie bardzo przychylne uznanie i zdobędzie sobie zapewne ustalone wzięcie, a chociaż krytyka dziennikarska w Wiedniu nieraz bardzo stronnicza, a szczególnie wtedy, gdy chodzi o oddanie słuszności Polakowi, nie zgadza się z sobą, jednak to co mówią dzienniki pod tym względem bardziej akredytowane wystarcza aby dowieść, że opera *Duch Wojewody* jest niepospolitem dziełem muzykalnem Między innemi *N. fr. Presse* wyraża się w krótkiej wzmiance następnie o tej operze: Z *Ducha Wojewody* wieje świeża, zdrowa, melodyjna atmosfera i dzieło to dalekiem będąc od realistycznego nieokrzesania, zdradza owszem znakomite wykształcenie muzykalne i ukończoną wprawę techniczną“. To samo świadczy, że opera ta została w Wiedniu dobrze przyjętą, kiedy ją powtarzają.

— Przebywający w Dalmacyi wychodźcy bośniaccy i hercegowińscy nie myślą o powrocie do kraju — nie wierzą oni w pokój i nikt zresztą nie zawezwał ich jeszcze do powrotu. Położenie ich polepszyło się w ostatnich czasach. Opatrzność zesłała im dwóch opiekuńczych aniołów w postaci dwóch angielek. Przybyły one z Bośni, gdzie oddawna heroicznie spełniały czyny miłosierdzia chrześciańskiego. Rozdają one pieniądze, lekarstwa, odzież, a sygnalizowano właśnie nadejście nowego parowca angielskiego, który wiezie nowe zasoby dla tych nieszczęśliwych. Udano się już do władz o uwolnienie od cła tych przedmiotów będących wynikiem miłosierdzia publicznego. Angielki wspomniene zajmowały się w Bośni tworzeniem szkółek kosztem własnym i tych, których reprezentują.

— Czasopismo *Natur*, wychodzące od 26 lat w Halli a poświęcone przeważnie najnowszym badaniom przyrodniczym, umieszcza w ostatnich Nrach w dosłownem tłumaczeniu Listy z Peruwii inżyniera Wł. Klugera, które w r. z. podaliśmy w odcinku *Czasu*. Tłumaczenia dokonał nasz rodak p. Albin Kohn z Poznańskiego, znany z licznych artykułów treści etno- i geograficznej a zamieszczanych w *Natur*, *Globus*, i innych naukowych czasopismach niemieckich.

— W d. 23 stycznia wywiezioną została na cmentarz ubogich w Berlinie trumna z zwłokami człowieka, za którą zgoła nikt nie szedł. A był to jednak człowiek, który się urodził i wychował w pałacu i żył jak książę — bo był nim w istocie. Miłość do córki wyrobnika poróżniła go z rodziną, a gdy ukochana jego nagle umarła, za dumnym był książę Ksawery Finkenstein, aby wracać do swoich. Zrzekł on się tytułu, zmienił imię i jako Fryderyk Finkenstein zaciągnął się jako prosty żołnierz do armii pruskiej a mając zdolności do krawiectwa, przydzielony został do kompanii robotniczej w Erfurcie. Później wystąpił z wojska i pracując jako krawiec przybył przed dwudziestu dwoma laty do Berlina. Tu zajmował się robotą tylko po domach prywatnych. Można było często w Berlinie spotykać wieczorem człowieka z siwym włosem, z zawiniątkiem pod pachą, podpierającego się laską, gdyż skutkiem wypadku okulał. Był to książę Franciszek Ksawery Finkenstein.

— Przed kilku dniami umarł w Exmouth admirał sir Favfox Moresby, najstarszy z kawalerów orderu Maryi Teresy, który otrzymał za udział w oblężeniu Tryestu w r. 1813. Admirał urodził się w r. 1786 i służąc w marynarce od r. 1799, był naczelnym dowódzcą floty na Oceanie spokojnym.

— Zarząd muzeum Kopernika w Rzymie, które już wkrótce ma być otwarte, ogłasza, że dla uzupełnienia pamiątek po wielkim naszym ziomku potrzebne są jeszcze następujące wydawnictwa: Portret Kopernika, ogłoszony w r. 1860 w dziele: 1) „300 portretów zasłużonych Polaków i Polek“; 2) portret tegoż wydany w roku 1826 w Warszawie przez sekretarza Ciampi, podług olejnego obrazu kupionego po astronomie Perrelim; 3) portret tegoż wykonany w roku 1830 z podpisem „Polskie wydało go plemię, wstrzymał słońce, wzruszył ziemię!“; 4) litografia Piwarskiego z r. 1852 z podpisem „podług dawnego obrazu, znajdującego się w obserwatoryum astronomicznem warszawskiem“; 5) dwie chromolitografie wydane przez Dzwonkowskiego w dziele pani Władysławy Izdebskiej „Wieczory Babuni“; 6) rozprawa Śniadeckiego o Koperniku wydana w r. 1802 w Pamiętnikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk. a także oddzielnie; 7) kantata w partycyi lub układzie fortepianowym, skomponowana przez Karola Kurpińskiego i odśpiewana dnia 11go maja 1830 r. przy odsłonięciu pomnika Kopernikowego w Warszawie. Osoby zatem, któreby posiadały wydawnictwa powyższe, raczą je przesłać jak najspieszniej na ręce redaktora *Gazety Polskiej* w Warszawie, bądź jako ofiarę, bądź za wynagrodzeniem pieniężnem które przy złożeniu oznaczyć należy.

— Zaprowadzony jest w Turcyi zwyczaj, że ilekroć odbywa się w Konstantynopolu narada ministrów lub wielka Rada, w sali radnej pełnią służbę głuchoniemi umyślnie przez rząd trzymani w pogotowiu, aby nic z tego, o czem się toczą narady, niewychodziło po za próg sali. Również podczas ostatniego posiedzenia wielkiej Rady znajdował się na służbie głuchoniemy. Gdy w końcu obrad w. wezyr postawił wniosek: „kto jest za wnioskami konferencyi, niechaj wstanie“ — nikt się nie podniósł, prócz jedynego człowieka, który siedział w końcu sali. Midat pasza zapytał o tego śmiałego oponenta, a dowiedziawszy się, że to głuchoniemy służący, rzekł do zgromadzenia: „Oto macie prawdziwy obraz opozycyi naszej“, poczem powszechny śmiech nastąpił.

TEATR. W piątek dnia 2go lutego. Obraz dramatyczny ludowy — ze śpiewami w 5 aktach (6 odsłonach) napisał Wł L. Anczyc. Z muzyką K. Hofmana: *Emigracya Chłopska*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 31go stycznia częściowa pogoda, wieczorem pochmurno i śnieg; termometr od — 0·6 doszedł do — 4·4 C. Barometru szybko idzie w górę; o 6ej rano dnia 1go lutego stan jego był 739·2 mill., termometru + 0·6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 2go lutego: Oczyszczenie N. Maryi Panny. — W sobotę dnia 3go stycznia: Św. Błażeja biskupa męczen.

Wiadomości bibliograficzne.

W drukarni *Czasu* wyszla broszura *Kilka kartek z dziennika podróży po Rosyi* przez J. A. de Lavalle b. ministra i posła peruwiańskiego do Rosyi i Niemiec, obecnie senatora w Lima (tłumaczenie z hiszpańskiego). Jest to osobna odbitka z fejletonu *Czasu*.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 30go stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Jan Schuster z Warszawy, Antoni Mogielnicki z Podola, Stefan Malczewski z Kongresówki, Antoni Dąbrowski z Przemyśla, Aleksander Baranowski z Petersburga, Joachim Szamowski z Wołynia, Feliks Lewicki ze Lwowa, Kornel Mikołajewicz z Bukowiny, Jan Jelski z Rokietnic, Zakrzewski ze Lwowa, Józef Dymniecki z familią z Buska.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Berlin 30 stycznia. *Reichsanzieger* ogłasza rozporządzenie cesarskie, zwołujące Wydział krajowy Alzacyi i Lotaryngii na dzień 5 lutego. Tenże dziennik donosi: bar. Werther opuścił Konstantynopol 27 stycznia, przedstawiając Porcie Buscha, jako ajenta tymczasowego.

Paryż 31 stycznia. *La France* mówi, że proszono ją o zaprzeczenie pogłosce, jakoby ks. Gorczakow miał być zastąpionym przez Ignatiewa lub Szuwałowa.

Londyn 31 stycznia. *London Gazette* ogłasza rozporządzenie, mocą którego osoby przybywające okrętami z Kuby i wszystkich portów położonych między 35 i 60 stopniem dług. zach., oraz 4 i 40 stopniem szerok. połudn. nie mogą wylądować bez zbadania wpierw ich stanu zdrowia i zezwolenia władz.

Rzym 29 stycznia. *Gazetta Uffiziale* ogłasza dekret królewski zatwierdzający konwencyę handlową zawartą dnia 16 listopada 1876 r. między Włochami i Rumunią na zasadzie przyjętej dla najbardziej uprzywilejowanych narodów. Drugi dekret zakazuje wprowadzać bydło, pochodzące z Altony lub Hamburga.

Waszyngton 30 stycznia. Większość komisyi senatu złożyła sprawozdanie, w którem postępowanie komisyi werefikacyjnej wyborów w Florydzie uznaje za zgodne z ustawą i konstytucyą. Demokraci wybrali w Izbie reprezentantów Paynego, Huntona i Abbota na członków komisyi specyalnej złożonej do powzięcia uchwały w sprawie wyboru prezydenta.

Interpelacya p Wörtz i towarzyszów do ministra sprawiedliwości wniesiona w sprawach nadużyć bankowych, którą korespondent nasz podaje, nader drażliwej będąca natury, została pominiętą milczeniem przez dzienniki wiernokonstytucyjne, popierające gospodarstwo habrusowe w Czechach.

Prace wydziału podatkowego Rady państwa mają już być na ukończeniu, co daje sposobność *N. fr. Presse* do obszernej obrony projektu reformy, w której występuje przeciw posłom galicyjskim niechcącym się zgodzić na zrównanie stopy podatkowej.

Pogadanki ministrów z dwóch gabinetów trwają dalej, lecz żadne faktyczne wskazówki nie przechodzą do dzienników.

Wczoraj podaliśmy telegram o doniesieniu, jakie *Presse* otrzymała z Warszawy, jakoby tam spodziewano się zjazdu trzech Cesarzy i w tym celu przygotowywano mieszkania w Łazienkach i Belwederze. Wiadomość tą z zastrzeżeniem podaliśmy w przeszłym tygodniu, jako pogłoskę obiegającą w Warszawie. Niewiadomo, czy nasze doniesienie powraca znów *via* Wiedeń, czy jak przypuszcza nasz korespondent wiedeński (*R*), jest to *ballon d'essai* wysłany ze sfer rządowych warszawskich. Gdyby była mowa o trójcesarskim zjeździe, prawdopodobnie pojawiałyby się jego zapowiedzi bądź to z Berlina, bądź z Wiednia. W Warszawie natomiast mówią znów o przyjeździe Cesarza, to znów Carewicza, ale wszystko to są dopiero wieści. Temu zaś ponownie zaprzeczyć możemy, jakoby margr. Zygmunt Wielopolski był wezwany do Petersburga. Ani margr. Wielopolski, ani żaden z rodziny Krasińskich nie jeździli w ostatnich czasach do stolicy rosyjskiej.

Z dalszego ciągu sprawozdań o uzupełniających wyborach w Niemczech okazuje się, że rząd wyszedł z walki jeśli nie tryumfująco, to obronną ręką. Wprawdzie stronnictwo narodowo-liberalne znacznie zeszczuplało, to jednak wyszło na pożytek nowych frakcyj postępowców, którzy lubo pokłóceni z liberałami i rządem znów łatwo pogodzić się mogą. Natomiast zaś organa półurzędowe pocieszają się, że grupa ultramontanów zwiększyła się tylko o parę krzeseł, a socyaliści, których zwykły dzienniki rządowe stawiać na jednej linii z katolikami, doszli dotąd do 13tu mandatów.

We Francyi zapanowała zupełna cisza pod wrażeniem pogróżek prasy niemieckiej. Nie ośmielono się nawet odeprzeć silniej zaczepek. W Zgromadzeniu narodowem antagonizm Gambetty z Simonem coraz silniej się zaznacza. Gambetta, który wstrzymywał się od jakiegoś czasu od zwykłych swych mów na zebraniach republikańskich — wystąpił świeżo w sali Tivoli z gwałtowną napaścią na klerykalizm. Najzabawniejszem, że w tej mowie oskarżał dzisiejszy gabinet o zbytnią powolność dla katolickich dążeń, kto wie nawet, czy J. Simon nie zostanie niebawem okrzyczany klerykałem.

Po wyjeździe pełnomocników mocarstw pozostali w Stambule następujący ajenci dyplomatyczni do prowadzenia interesów dotyczących państw: Dr Busch w ambasadzie niemieckiej, p. Jocelyn w angielskiej, bar. Herbert w austryacko-węgierskiej, p. Mony we francuskiej, p. Galvagna we włoskiej, a p. Nelidow w ambasadzie rosyjskiej. Stosunki przeto Porty z mocarstwami nieuległy żadnej przerwie, a wyjazd pełnomocników był demonstracyą, której skutki dopiero w dalszym rozwoju wypadków okazać się mogą.

Köln. Ztg otrzymuje telegram, że ks. Decazes wstrzyma ogłoszenie okólnika w sprawie Wschodniej, dopokąd nieukaże się podobny akt ze strony Rosyi. Jest to wskazówką, że Francya chce tylko to powtórzyć, co powie ks. Gorczakow, zapewne i inne gabinety chcą zostawić pierwsze słowo Rosyi.

Nord zapewnia, że Rosya nie będzie przeszkadzała zawarciu pokoju między Portą a dwoma książętami. Według dziennika *Temps*, ks. Orłow poseł rosyjski w Paryżu miał powiedzieć, że Car Aleksander zapytywany przez ks. Milana serbskiego, doradził mu przyjęcie pokoju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu,“

Wiedeń 1 lutego. Zebrania ministrów austryackich z węgierskiemi dziś znów się odbywają.

Wiedeń 1 lutego. *Presse* donosi, iż rokowania turecko-serbskie nieco zatrzymały się, ponieważ Porta proponowaną przez siebie ogólną podstawę tj. traktat i *status quo ante* czyni zawisłą od żądania rękojmi, jakie ma dać Serbia na zabezpieczenie utrzymania pokoju. Porta nieokreśliła tych rękojmi, zdaje się jednak, że chce wrócić do znanych, już we wrześniu przedłożonych, a przez konferencyę odrzuconych siedmiu punktów. Dla księcia Milana i jego rządu jest rzeczą niemożebną wydelegować pełnomocników do rokowań formalnych, dopóki Porta nie określi jasno swych żądań co do rękojmi.

Wiedeń 1 lutego. W odbytem dziś ciągnieniu losów z r 1860 wyszły następujące Nra seryj: 70, 213, 302, 797, 993, 1,224, 1,310, 1,350 1,545, 1,752, 1,875, 2 000, 2,797, 3,221, 3,222, 3,949, 4,020, 4,318, 4,695, 4,709, 4,856, 5,162, 5,228, 5,510, 5,562, 5,697, 6,088, 6,565, 7,812, 8,028, 8,358, 8,524, 8,749, 9,002, 9,433, 9,454, 9,966, 10,059, 10,062, 10,296, 10,707, 10,733, 10,183, 11,306, 11,317, 11,383, 11,516, 11,579, 11,710, 11,832, 11,840, 12,151, 12,210, 12,417, 12,479, 12,580, 13,096, 13,320, 13.622, 14,140, 14,169, 14,246, 14,830, 14,982, 15,138, 15,356, 15,383, 15,571, 15,631, 15,708, 15,768, 16,117, 16,829, 17,001, 17,034, 17,999, 18,115, 18,196, 18,208, 18,606, 18,673, 18,930, 19,266, 19,750, 19 913.

Berlin 31 stycznia. *Prow. Corr.* podaje pod napisem: „Podejrzenia i knowania francuskie przeciw Niemcom“ treść artykułu umieszczonego w ostatnim zeszycie *Revue de deux mondes*, który mówiąc o flotach drugiego rzędu na wschodniem i północnem morzu, przestrzega Szwecyę i Danię przed zachciankami aneksyjnemi Niemiec i wzywa je, opierając się na spokrewnionych interesach, aby dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa zbroiły się. *Prowin. Corr.* mniema, że nieuzasadnione te podejrzenia nie zasługują ani na słowo odpowiedzi i kończy swój artykuł następującemi słowy: Powtarza się znowu swawolna zabawka praktykowana w prasie francuskiej przed dwoma laty szydzenia i wyzywania Niemiec— pomimo ich spokojnego zachowania się — groźbami i posądzeniem o chęć gwałtu.

Rzym 31go stycznia. Papież wyzdrowiał. Haymerle przybył i odwiedził zaraz ministra spraw zagranicznych; wręczenie pisma wierzytelnego nastąpi zaraz po powrocie Króla z Neapolu. Woźny sądowy doręczył kardynałowi Ledóchowskiemu akt oskarżenia i wezwanie stawienia się przed trybunał w Poznaniu za przekroczenie niemieckich ustaw kościelnych.

Bukareszt 1 lutego. Chaudordy i Corti przybyli, Konesku cofnął dymisyę. W senacie żądał Sturdza sprzedaży dóbr państwowych na spłacenie długów państwa i zmniejszenie o 60% budżetu armii.

Konstantynopol 31 stycznia. Jak słychać, Serbia żąda zupełnego usunięcia wojsk tureckich, i odstąpienia Małego Zwornika. Czarnogóra podnosi również pewne roszczenia. Mimo to jest nadzieja, że rokowania doprowadzą do zgody. Zapewniają, że w Hercegowinie zaszły utarczki. Jusuf basza zamierza wziąć dymisyę jako minister skarbu. Savas basza (Grek) ma zostać gubernatorem wilajetu Archipelagu.

Kursa. Wiedeń 1go lutego, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·95 — Renta srebrna 68·20. — Losy z r. 1860 111·50. Akcye Banku Narod. 840.— Akcye kredytowe 147·80 — Londyn 122·60 — Srebro 114·60 — Napoleony 9·80 — Lombardy 77·75 — Losy z r. 1864 135·— — Akcye kolei Karola Ludwika 209·——Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 112·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 96·— — Akcye kolei węg. wschod. 42·25 Anglo Bank 77·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·— — Losy premiowe węgierskie 75·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 116.75. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·50 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·27 — Ruble 153·37.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.38 rano 9.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.35 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobow. y
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach nanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie posp: pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł
Kraków przyjazd: 6.40 po poł..

Z Niepołomic: do Wieliczki we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowej kapieckiej.

Kraków, 1 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 75
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 59½	0 60¾
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 74	5 86
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 74	5 86
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 70	9 90
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	115 —	117 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	114 —	115 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95 —	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 50	97 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	79 25	81 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	205 —	209 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	110 —	114 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	21 —	24 —
Wiedeń 31go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 90	63 10
5 „ „ „ „ srebr.	68 15	68 35
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 25
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 90	97 10
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	83 25	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 —	105 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	86 50	87 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	286 —	288 —
„ „ „ 1854 .	107 75	108 25
„ „ „ 1860 .	— —	— —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	— —	— —
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	74 —	74 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 75	95 25
„ księcia Salm . . .	39 —	40 —
„ „ Palffy . . .	28 50	29 50
„ „ Klary . . .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	20 —	22 —
„ miasta Budy . . .	— —	33 —
„ Windischgraetz . .	23 75	24 25
„ hr. Waldstein . . .	23 25	23 75
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank. .	20 —	20 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	835 —	837 —
Zakładu kredytowego . .	148 70	148 90
Żeglugi parow. na Dunaju	339 —	340 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a. . .	239 50	240 50
„ zachod. c. Elżbiety .	135 25	135 50
„ Południowej . . .	77 50	78 —
„ Galicyjskiej	207 25	207 50
„ Czerniowieckiej . .	111 75	112 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	96 —	97 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	98 50	99 —
„ Koszycko-Bogumił. .	86 —	86 50
„ Siedmiogrodzkiej .	82 75	83 50
„ Cisańskiej	159 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	114 —	114 50
„ Franciszka Józefa .	125 50	126 —
Banku anglo-austryackiego	78 25	78 75
Zakładu kredytowego węg.	117 25	117 50
Banku franko-austryackiego	9 —	9 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	79 50	80 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Dniestrzańskiej . .	—	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 80	67 20
„ państwowej 500 fr. .	153 50	154 —
Emisya z r. 1867 .	145 50	146 50
„ południowej 500 fr. .	112 50	113 —
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	105 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	92 50	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 25	101 75
Emisya II.	98 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emissya z r. 1867 .	77 25	77 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 80	5 82
„ dukat na wagę .	5 80	5 82

	płacą	żądają
Napoleondory	09 79	09 80
Suweryny angielskie . .	12 30	12 35
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	115 50	115 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m	60 25	60 35
Rubel pap.	1 53	1 53[10]
Lwów 31 stycznia.		
Dukat holenderski . . .	5 68	5 80
„ cesarski	5 74	5 86
Półimperyał rosyjski . .	9 95	10 15
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	61 00	62 00
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 40	84 25
„ „ „ „ „ 4„	76 75	77 75
„ „ Banku hipotecz.	86 35	87 35
Obligi indemn. bez kupon.	83 70	84 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	205 75	208 —
„ „ Lwow.-Czern.	111 —	113 50
„ banku hipot. gal.	211 —	215 50

Warszawa 30 stycz.	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1ej seryi .	96 —	97 —
„ „ 2ej seryi .	96 —	97 —
„ „ kupon . .	042² ₀	— —
„ „ nowe . .	91 —	91 30
„ „ kupon . .	052⅐	— —
„ likwidacyjne . . .	80 60	81 —
„ kupon . .	065⁵/₀	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	188 —	— —
„ „ „ 1866 „	188 —	— —

Nakładem moim wyszła ulubiona i powszechnie dziś tańczona **Polka** znanego kompozytora Marsza Chansonette p. t.

Emilie-Polka française pour le Piano composé et dedié **A Madame Emilie de Salamońska** par Ant. **Friedrich.** Op. 46. Cena 40 cnt.

Można ją nabyć we wszystkich składach muzycznych. — Zamówienia z prowincyi wprost u mnie uczynione uskuteczniają się franco. (364-1-3)

Juliusz Wildt w Krakowie.

Przy ul. Garbarskiéj Nr. 73

otworzyłem sprzedaż **nafty** w najlepszym gatunku, przewyższającą amerykańskie gatunki 1 litr Nr. I. **32** c.
1 litr Nr. II. **30** c.

Donosząc o tymże otwarciu sklepu mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż w handlu moim ceny nafty zawsze najprzystępniejsze podawać będę. (325-1-2)

Z uszanowaniem *F. Tadus.*

Nasiona jarzyn i kwiatów

do nabycia w ogrodzie JOKs. Sanguszki w **Gumniskach,** p. Tarnów.

20 gr. łut 1⅕

Kalafiory erfurckie inspektowe Haage i do gruntu 100 ziarnek 20 cnt. . . . . zła. 1·20
Kalafiory paryskie niskie wczesne ekstra . „ —·65
„ „ „ późne . . . . „ —·65
„ włoskie olbrzymie wczesne . . „ —·65
Kalarepa erfurcka najwcześniejsza nowa z małym liściem . . . . „ —·30
Kalarepa wiedeń. wczesna z małym liściem „ —·20
„ olbrzymia późna 20 c. zimowa . . „ —·15
Kapusta polna ctnr. egip. extra ½ kil. 7 złr. „ —·30
„ poln. ctnr. brunszwicka ½ kil. 7 złr. „ —·28
„ „ magdeburska extr. ½ kil. 5 złr. „ —·15
„ szafirowa na sałatę holendeska . . „ —·20
„ włoska kapuc. najwcz. niska extra „ —·20
„ „ Slus et Grot najwcz. hol. extr. „ —·22
„ „ ulmska olbrzymia zimowa . „ —·18
„ brukselska extra . . . . „ —·15
Sałata paryska cuk. 15 c. berlińska 15 c. itp. inspektowa nowa . . . . „ —·20
Rzotkiewka miesięcz. 8 c. inspektowa extra „ —·12
Selery gładkie wielkie z małym liściem 15 c. pory wielkie . . . . „ —·15
Ogórki wężowe extra 30 c. długie plenne wczesne 20. inspektowe . . . . . . „ —·24
Marchew carota extra litr 25 c. i długa czerwona litr 20 c. paryska . . . . „ —·10
Pietruszka cukrowa wczesna litr 60 c. bardowicka długa litr 50 c. . . . . . „ —·5
Groch cukr. ang. kil. 35 c. niski franc. c. 45 „ —·—
Cebula olbrzymia Madera 20 c. holenderska 10 c. srebrnobała . . . . . . „ —·20
Szpinak wiekolistny holenderski litr 45, 20 gr. 7 c. karczochy francuskie . . . . „ —·30
Pomidory 20 c. papryka 30 c. majeranek 30 c. jarmuż . . . . „ —·12
Turnips ang. extr. litr 50 c. korpiele olbrz. „ —·6
Buraki pastewne olbrzymie Mamut 4 litry 85 c. ½ kilo. 48 c. . . . . „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie Olbendorf ang. płaskie okrągłe 4 litry 95 c. ½ kil. 48 c. „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie erfurckie flaszowe 4 litry 80 c. ½ kilo 40 c. . . „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie Pohla długie 4 litry 80 c. ½ kilo 35 c. . . . . . „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie okrągłe extra 4 litry 65 c. ½ kilo 30 c. . . . . . „ —·—
Buraki są świeże i dobre a żółte na 4 litrach o 5 centów droższe.
Ćwikła okrągła ang. extra 4 litry 1 złr. 20 gr. 6 c.
Fasola szparagowa niska kilo 35 c.
Trawa gazonowa paryska delikatna 4 litry 1 złr.

Kwiaty.

Lewkonie pełne wielkokwiatowe extra 12 kolorów po 100 ziarnek 1 złr., po 50 ziarnek 50 c.
Lewkonie pełne olbrzymie drzewne nowe 12 kolorów po 100 ziar. za 1 złr. po 50 ziar. za 50 c.
Lewkonie pełne wielkokwiatowe nowe 6 kolorowe po 50 ziarnek 38 c.
Lewkonie pełne cesarskie zawsze kwitnące wazonowe i w gruncie 6. po 50 z. 45 c.
Lewkonie pełne zimowe w pięknych kolorach 6 k. po 50 z. 30 c.
Astry pełne z piwoniowym kwiatem francuskie 12 kol. po 100 ziarn. 85 c. po 50 ziarn. 50 c.
Astry płn. zwycz. piękn 12 k. po 100 z. 60 c. po 50 z. 35 c.
„ pełne karłowe z piwon. kw. 6 kol. po 50 z. 45 c.
Balsaminy pełne piękne rosabalsaminy 12 kol. po 50 ziarn. 90 c., po 25 ziarn. 48 c.
Balsaminy pełne kameliowe 6 k. po 25 ziar. 45 c.
Portulaki pełne 6 kolorowe po 200 ziarnek 38 ct.
Gwoździki chińs. Helddewigu płn. 6 k. po 100 z. 50 c.
Nieśmiertelniki piękne 10 gatunków 56 c. — Wyczka pachnąca 20 gr. 15 c.
Zinie nowe pełne 6 kol. po 50 ziarn. 40 c. — 20 letnich kwiatów pięknych 1 złr.
Bratki nowe piękne 6 k. po 100 z. 50 c., po 50 z. 30 c.
Rezeda piramidalna nowa pełna 20 gr. 30 c. wielkokwiatowa 20 gr. 15 c.
Ostruszka pełna hiacynt 20 gr. 30 ct. lewkoniowa piękna 20 gr. 25 c.
Werbeny angielskie 100 ziarn. 8 c., Gwoździki pełne 100 ziar. 10 c chińskie 5 c.
Balsaminy kameliowe 100 z. 12 cnt., Rosabalsamy 100 z. 10 c., Lewkonie pełne 100 z. 8 c, zimowe 100 z. 8 c., Laki pełne 100 z. 10 c, Portulaki pełne 300 z. 10 c, Celosie 100 z. 5 c., Calceolarie piękne 500 z. 10 c., Cinerari 100 z. 6 c. Pierwiosnki chińskie 100 z. 10 cnt., Zinie pełne 100 z. 10 c., Astry pełne 100 z. 8 c., Astry Viktoria 100 z. 10 c., Cobeia scandens 10 z. 15 c. Petunie 300 z. 10 c.
6 gatunków ogórków inspektowych po 10 z. 35 c. 6 gatunków melonów 10 z. 40 c., 15 z. 12 c.
Róże pniowe od 85 c. do 1 złr., krzaczyste 4 i 5 letnich francuskich oryginalnych 1 złr.
Brzoskwiń 3 let. 1 złr., 1 rocznych 50 cnt., Morelsta. 50 c., Thuja pyramidal. 30 c. 100 z. 20 złr.
Jabłek wybornych gatunków z nazwiskami 3 let. 100 szt. 25 złr., a 1 roczny 100 szt. 15 złr.
Krzewów ozdobnych i pięknych 100 szt. 10 złr. 100 szt. 75 złr., Akacyj drzew 100 szt. 15 złr.
Dziczki jabłonki 3 let. 100 szt. 2 złr. 50 ct, Gruszek 3 let. 100 szt. 3 złr., Szparagów 3 let 100 sztuk 1 złr. 20 c. (363-1-4)
Maliny nowe Sumit of Perfection, Surpasse Merveille, Surprise d'Automne, sztuką 10 c., 100 złr. 8.
Bukszpanu duży krzak 100 złr. 3 c. 50.
Truskawek nowych 100 złr. 1, 1000 złr. 7.

Gumniska p. Tarnów.
Stanisław Korsynek.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (257-8-)

Hopfen-Wurzel

(FECHSER, SETZLINGE)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird rechtzeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite. (179-3-10)

Heinrich Melzer,
Agent für Saazer Hopfen & Fechser in Saaz, Böhmen.

CENA ZNIŻONA.

Nafta.

W składzie nafty i lamp przy ul. Sławkowskiéj, naprzeciw kościoła Ś. Marka, sprzedaję naftę salonową w najlepszym gatunku pełny litr **32** cent.
pełne pół litra **16** cent.

(291-6-) **Jan Schnejder.**

Handel korzenny i win

Fr. Lenerta

w Krakowie,

otrzymał wielki transport **powideł** i świeżego **szmalcu** wieprzowego i sprzedaje takowy hurtownie po niższych cenach niż gdzieindziéj. Również poleca doskonałą **marmuladę** z włoskich owoców kilo 70 cent. (204 6-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Sieczkarnie różnéj wielkości,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków różnego systemu,
Śrótowniki ręczne żelazne
Śrótowniki kieratowe o 24 calowych kamieniach,
Gniotowniki do zboża,
Gniotowniki do makuch.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (31-4)

Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.
CLAYTON & SHUTTLEWORTH.
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (58 5-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 59-44

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (56-5-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (51 8-)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (57-5-)

DYREKCYA

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

podaje do wiadomości Członków, którzy ubezpieczali **w r. 1876 swe ziemiopłody od gradu,** że Rada nadzorcza sprawdziwszy w myśl § 37 i 38 statutu, rachunki z tego działu na swem posiedzeniu listopadowem b. r. uchwaliła, aby z pozostałości funduszu asekuracyjnego gradowego z r. 1876, wynoszącéj złr. 34,259 cent. 28 wypłacony był zwrot Członkom tego działu w stosunku (240)

12% od zaliczki wniesionéj w r. 1876.

Zwrot ten wypłacany będzie w Agencyach Towarzystwa, za podpisaniem kwitu znajdującego się w téj Agencyi, w któréj ubezpieczenie było uskutecznione.

DYREKCYA
H. hr. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

Sprowadziwszy znaczny zapas **kwiatów paryskich,** sprzedaję takowe z powodu krótkiego karnawału po bardzo zniżonych cenach.

Magazyn Nowości
LEONA FEINTUCHA
w Krakowie.
(329-1-3)

Promesy

na

węgierskie losy premiowe.

2½ złotych austr. i stempel.

Główna wygrana	**100.000 złr.!**	Bez strącenia!

Ciągnienie 15 lutego.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR"**
tylko w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.
(195-1-6)

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)
PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardłanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych falszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(49-5-)

PLASTER ODPROWADZAJĄCY Z THAPSIA Da REBOULLEAU Przygotowany przez LEPERDRIEL

Ten nowy i silny środek therapeutyczny wywołuje mocne podrażnienie sztuczne na skórze, używa się z pomyślnym skutkiem w leczeniu **chorób piersiowych, reumatycznzch, bólach w stawach, w słabościach dychawek i we wszystkich chorobach, które wymagają odprowadzenia na zewnątrz.** [41-3-6]

Naśladownictwa są liczne, szkodliwe i niebezpieczne. Żądać należy marki fabrycznéj i podpisu LEPERDRIEL et REBOULLEAU w Paryżu, rue Milton, 9.

W **Krakowie** w aptekach PP. *Trauczyńskiego* i *Redyka*; we **Lwowie** w aptece P. *Mikolascha*; w **Czerniowcach** w aptece P. *Golichowskiego*.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(48-5-)

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku Żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesieczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione, niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u P. CLIN et C°, ulica Racine, 14.

(61-5-)

Kucharz uzdolniony, mogący się okazać chlubnemi świadectwami, kawaler, poszukuje w prywatnym domu posady. — Oferty znaczone **E. R.** przy placu Ś. Ducha pod Nr. 408 w Krakowie, w domu p. Krzyżanowskiego. (297-4-5)

Rudolf Glixelli

blacharz,
zamieszkały przy ulicy Różanéj,

znany od wielu lat jako doświadczony w wykonaniu co do pokrywania dachów, wież itp., jakoto: blachą cynkową, żelazną, miedzią, ołowiem, tak z materyałem jako i bez niego, oraz zaopatrzony w swoim handlu we wszystkie potrzeby gospodarskie, poleca się Szanow. Publiczności w Krakowie jak i na prowincyi. (254-3-5)

Transport
świeżych nasion zagranicznych

jarzynnych, pastewnych, traw i kwiatów nadszedł do Handlu **Alojzego Terka** w Rynku głównym, w domu narożnym przy ulicy S. Jana pod L. 35. (212-3-6)

Pedagog

znający gruntownie języki: polski, niemiecki, francuzki, włoski i angielski, przemieszkawszy lat 10 w Egipcie, Tunis, Algeryi, Hiszpanii i Włoszech, poszukuje posady nauczyciela, **guwernera,** lub tłumacza. Listy pod adresem: *Prof. Moder Hafnersteig 5 Thür 25, Wien.* (295-2-3)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).
Ros. herbata famílijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za ½ kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.
Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2862 19-30)
Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-33-140)

Rządca ekonomiczny, mający praktyki gospodarskiéj lat 12 — znający się przytem na gospodarstwie leśnem i rybnem, poszukuje miejsca od dnia 1go kwietnia 1877 r. — Wiadomości udzieli Kantor Fr. MIKULSKIEGO w Krakowie. (263-2-3)

Polecenie.

Przed kilkoma tygodniami otrzymałem od **E. Krickl & Schweiger z Wiednia,** Kohlmarkt Nr. 2 „zur weissen Taube", bardzo piękne **ornaty** i nie drogie. Przeto polecam zarządcom kościołów tę fabrykę ornatów.

Rzeszów. (243 7-12)

X. Jan Gruszka, proboszcz.

Handle A. Mecnarowskiego

przy ul. Szczepańskiej i Floryańskiej,

zaopatrzone zostały **w prawdziwą i czystą masę woskową** do zapuszczania posadzek i podłóg **własnego wyrobu,** która się odznacza pięknym połyskiem, trwałością i przytem taniością; zarazem polecam cukier na maszynie rąbany w 2 gatunkach i mączkę cukrową; **szynki** wybornie wędzone na sztuki i częściowo, domowego marynowania; wszelkie towary korzenne; korki hiszpańskie do butelek w różnych gatunkach i wielki wybór szczotek, mioteł i miotełek ryżowych, oraz wódki Gdańskie, Łancuckie i własnego wyrobu, wina w wszelkich gatunkach. — Do tegoż handlu **potrzebny jest praktykant,** który ukończył lat 15. (313-2-3)

Ogród handlowy

Jakóba Tenglera w Krakowie

ulica Karmelicka L. 53

poleca na Karnawał

znaczny zapas kamelij różnych odmian, bukietów balowych, kotylionowych i dekorowanie salonów. — Ceny przystępne.

Zamówienia z prowincyi wykonywa się za pobraniem pocztowem. (128 5-6)

Pension.

Eine gebildete Dame mos., die streng religiöse Häuslichkeit führt i. e. d. grössten Prov. Städte Schlesiens, wünscht ein j. Mädchen, das die höhere Töchterschule besuchen soll, in Pension zu nehmen. Gütige Auskunft ertheilt Herr *Dr. Zuckermann* in Breslau i. Fränkelschen Seminar. (305-2 2)

W. Skórczewski

otrzymał temi dniami **Naftę prawdziwą amerykańską,** dobrą do okrągłych palników (Rundbrenner) i kuchenek, dla uniknienia zaś jakichkolwiek omyłek lub nieporozumień, sprzedaje takową jedynie **we flaszkach** opieczętowanych i wyłącznie w handlu swym przy ul. Szewskiéj. (315-2-2)

Tylko za **50 c.** cenę *losu oryginalnego* można wygrać **1000** dukatów w złocie.

Ta przez **magistrat** miasta **Wiednia** na korzyść funduszu ubogich urządzona loterya posiada wygrane 1000, 200, 200, 100 100 dukatów w złocie; 100, 100, 100, 100 złr. w srebrze; 3 losy gminy m. Wiednia, których główna wygrana **200,000 złr.** wynosi, i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości złotych i srebrnych, ogółem

3000 wygranych wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie nastąpi pod dozorem magistratu dnia 13 lutego 1877 r.

Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się o opłatne nadesłanie należytości i dodanie 30 c. na opłatne przysłanie losów, a później wykazu wygranych. (2966-9-10)

Wechselstube der Union-Bank, Wien, Graben 13,
bisher: Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vormals J. C. Sothen.
Losy te są do nabycia także w miejscu w znanych poprzednio miejscach sprzedaży.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozowskiego. (73 13-)

Pomoc w każdéj

chorobie płuc

jako to: **gruźlicy płuc** w rozpoczętej tudzież w skłonności ku niej, w **chronicznym nieżycie płuc,** wszelkiego rodzaju kaszlowi tudzież we wszystkich tak często

zwiastuny gruźlicy

tworzących, **wyniszczających chorobach,** mianowicie: **zołzach, bladaczce, niedokrewności, ogólnem osłabieniu ciała i t. d. dalej w przychodzeniu do zdrowia,** daje zbadany przez najsłynniejszych lekarzy wiedeńskich i ogólnie polecany

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna

aptekarza J. Herbabnego w Wiedniu.

Syrup wapienno-żelazisty jest wedle dotychczasowych doświadczeń **jedynym racyonalnym środkiem w gruźlicy.** Dostarcza ustrojowi **ludzi cierpiących na gruźlicę do krwi znajdującej się w ich ciele w małej ilości sole fosforowe, wapienne i żelaziste, pomnaża tworzenie krwi, dodaje apetytu, podnosi czynność żywotną i wzmacnia przezto cały ustrój.** Wskutek tego nikną po krótkiem użyciu **syropu wapienno-żelazistego** nocne, męczące **poty,** przez **ściągnienie flegmy** ustaje dręczący **kaszel** a przez częściowe **osadzanie się wapna w gruzełkach następuje tychże zwapnienie (leczenie) i przez to ustanie cierpień.** Poświadcza to wiele **świadectw słynnych lekarzy i liczne podziękowania.**

Dokładne objaśnienie użytku znajduje się **opisane przez Dr. Schweizera i dołączone jest do każdéj flaszki. Syrup wapienno-żelazisty smakuje dobrze i szybko się trawi;** 1 flaszka **1 złr. 25 cent. pocztą 20 cent.** więcej za opakowanie.

Upraszamy zażądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Herbabnego. (109-4-4)

Centr. rozsyłkowy skład dla prowinc w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit" J. Herbabny,** *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.
